

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu... „ 4.50
na prowincji... „ 4.50
za granicą... „ 6.20

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja:
Lwów, Sykietuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
16 wieczór drukarnia 496.

Ekspozycja min. Zaleskiego.

Wszystkie róże Moskwy....

(ah). Prasa niemiecka, której korespondenci byli jedynie dopuszczeni do udziału w uroczystościach na cześć króla Amanullaha w Moskwie — opisuje, jak z ogromnym przepychem i niebywałą przesadą przyjmowano egzotycznego gościa, który, jakby nie było — jest królem. Między innymi, opisuje jeden z korespondentów, że ulicę, którą wracał z jakiegoś bankietu król z królową, wysłano różami w takiej ilości, że w Moskwie nie można było dostać ani jednej róży.

Nie wiemy, co myślał sam król Amanullah o tem przyjęciu, ale jeżeli jest człowiekiem kulturalnym i inteligentnym, i porównywał przyjęcie w Moskwie z przyjęciami innych stolic państw burżuazyjnych, to przesada „rządu proletariatu“ musiała mu się wydać co najmniej dziwną i niezrozumiałą. Tak musiałby ocenić ten akt król, przyzwyczajony do holdów, wogóle, a w kraju własnym niemal do czci boskiej.

Rząd moskiewski „robotników i chłopów“ nie bał się takiej oceny tej uroczystości przez samego króla. Co ważniejsze jednak, nie bał się oceny jej, zapewne innej, obywateli własnych, o których wiemy, że noszą na sobie jeszcze przedwojenne lachy, naciągnięte wprost na gołe ciało... Nie bał się rząd proletariacki oceny tego przesadnego przyjęcia przez robotników, dla których zarobek 30 rubli jest szczytem marzeń, nie bał się i oceny przez 2 milionową rzeszę bezrobotnych...

„Rząd proletariatu miast i wsi“ jest widocznie silny, może więc gwizdać na opinię obywateli, patrzących na króla, spacerującego po różach ulicami Moskwy.

Zresztą, kto wie, co myśli muzyk rosyjski? Czy gryzie on wędzidło wściekłości, patrząc na tę parade, czy też nie nasuwa mu ona żalostnych wspomnień przeszłości niedalekiej, czy nie budzi pewnego żalu, za czasami, w których carowie rosyjscy także po różach chodzili? Czy te wspomnienia, zamiast gniewu, nie budzą pewnej satysfakcji?

Co myśli tam komunista — nie wiemy. Ale ciekawszem jest, że rząd moskiewski, urządzając takie przyjęcie, nie liczył się z nastrojem tych mas, które w krajach zach. stoją pod jego sztandarami, pod sztandarami komun. np. w Polsce, w Niemczech, we Francji. Czy rząd moskiewski jest tak pewny tych swoich zwolenników tu, jak tam, w swej „socjalistycznej republice“, gdzie trzyma ich w ryzach przy pomocy czerezwycząjki, policji i wojska?

Bo nam trudno zrozumieć, co myślą o tych królach i różach komuniści, którzy tu „niebuz wygrażają“ dla których żadna czerwien nie jest dość czerwona — dla tych, co codziennie od rana do nocy „robią“ rewolucję i których w zachodniej Europie nie za-

P. P. S. a walka z komunizmem.

WARSZAWA, 18 5. (tel. wł.). W związku ze sprawą wydania sądom posła Sochackiego, kilka dzienników podjęło atak na stanowisko zajęte przez PPS. W tym ataku wzięli w pięknej zgodzie, udział „Kurjer Por.“ mający się za pismo postępowe, monarchistyczne „Słowo Wileńskie“ i endecka „Gazeta Warsz.“

Wobec tego jutrzejszy „Robotnik“ formuluje na czem polega różnica poglądów na walkę z komunizmem PPS., a kierunków, które te pisma reprezentują. Owe 3 pisma pragną utrzymać dotychczasowy stan

rzeczy, pragną walki z komunizmem metodami represyj policyjnych.

My socjaliści odrzucamy i Z. S. S. R. i Polski owe policyjne sposoby rządzenia, odrzucamy ze stanowiska ideowego i ze stanowiska wychowania społecznego, Rozumimy potrzebę aresztowania szpiegów wojskowych, nie rozumiemy konieczności utrzymywania defenzywy demoralizującej całe życie publiczne.

By złamać naprawdę komunizm trzeba usunąć jego źródła.

—:—

Ukończenie dyskusji nad budżetem min. skarbu.

W poniedziałek odbędzie się głosowanie.

WARSZAWA, 18 maja, (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej tow. Diamand zgłosił wnioski w sprawie przeniesienia dochodów z podatku obrotowego w sumie 186 milionów do paragrafu o podatkach pośrednich. Pozatem proponuje podwyższenie dochodów z cel z 280 na 330 milionów zł i podwyżkę na pomoc finansową dla miast zaciągających pożyczki zagraniczne na cele inwestycyjne, z półtora miliona na 3 miliony zł.

Pos Wyrzykowski (Wyzwolenie) zgłosił wniosek podwyższenia dochodów z podatku obrotowego o 30 milionów zł., poczem omawiał obszernie działalność poszczególnych monopolii państwowych.

Zabrał głos min. Czechowicz odpowiadając na zarzuty pos. Wyrzykowskiego, poczem przemawiali posłowie Szydłowski (P) Socha (Str. Chł.), Trąmpeżyński (Z. L. N.) Po wyjaśnieniach min. Czechowicza zarządono przerwę.

Po przerwie pos. Chądzyński (NPR.), domaga się reformy wszystkich podatków. Po przemówieniu tow. Zaremby, i pos. Stądnickiego (BB.) min. Czechowicz sprzeciwia się wszystkim skreśleniom uzależniając od tego podwyżkę płac pracow. państw.

Posiedzenie odroczono do poniedziałku, kiedy odbędzie się głosowanie nad budżetem ministerstwa skarbu i 3-cie czytanie całego budżetu.

dowolić nie może. A może nie nie myślą? Może w zachodniej Europie wyrósł po wojnie jakiś nowy gatunek człowieka o niewolniczej duszy, który zna jedną cnotę: cnotę psa, posłuszeństwo. Bo gdyby nasi komuniści myśleli, to przecież uderzyłby ich musiał ten upokarzający serwilizm, ta dysproporcja między hasłami, głoszonymi przez rewolucyjny rząd ogromnego państwa, a jego czynami — rząd, grożący całemu światu, a równocześnie ścielący wszystkie róże Moskwy do stóp króla Afganistanu...

Gdyby myśleli, możeby zrozumieli, że poza koturnami dumnego Kremla kryje się jakiś fałsz, bezsilna zebraza, wyciągająca rękę do każdego, kto mógłby coś ofiarować. Albo, że kryje się to, co tak genialnie charakteryzuje Kautsky (patrz art. „Dziennika Lud.“ pl. „Europejski, a tatarski socjalizm“) Kautsky pisze:

„Lenin uważał siebie za uprawnionego, dążyć wszelkimi środkami do wszechwładzy swej osoby, bez względu na to, czy leży to w linii rozwoju historycznego, czy też nie leży. Stąd te jego nieprawdopodobne skoki i zygzaki w myśleniu i praktyce, które łączą jedną, jednolitą idea zdobycia władzy osobistej.

Czuł się do tego uprawnionym, gdyż proletariatu w jego oczach był *nie żywym, samodzielnym podmiotem*, którego siły i zdolności rozwinać się swobodnie, ale przedmiotem, który bez swego współdziałania ma być przez Mesjasza wyzwolony. Ma on być narzędziem jeno tego Mesjasza, ma mu dać potrzebną władzę, by Mesjasz mógł bez przeszkód spełnić swoją zbawicielską, wyzwolenczą misję! Patrząc w ten sposób na proletariatu, *nie wahał się ludzi i oszukiwać go bez skrupułów, skoro to mogło spotęgować jego władzę, chociażby na chwilę.*

Od króla Afganistanu bije nimb władzy bezwzględnej, wśród pierwotnego ludu jego kraju.

Taka władza godna jest róż całej Moskwy! Dawać je — choćby wszystkim! Muzyk rosyjski, ten przedmiot zbawczej władzy Mesjaszy komunistycznych, muzyk, za którego naczałstwo myśli, ten nie zgorszy się ceremoniałem przyjęcia króla Amanullaha w Moskwie. Muzyk komunistyczny zachodniej Europie nie zgorszy się także. Dawać więc wszystkie róże do stóp króla Afganistanu! Niech żyje rewolucja! Precz... z P. P. S.!

—:—

Kler i owieczki.

Po wojowniczym biskupie Lukomskim, który rzucił przekleństwo na chłopów za to, że podczas wyborów oddali swe głosy na stronnictwo chłopskie i PPS przyszła teraz kolej na księży pomniejszej hierarchii. I oni przelecieli się samodzielnej myśli swych najwierniejszych dotychczas owieczek i nawołują obecnie kler do zaostrenia słuchu, co się naokoło dzieje i do roztoczenia szerokiej „duszpasterskiej” opieki nad ludem.

Lud się nam z rąk wymyka „do bram kościołów dociera niewiara” — lamentuje „Gazeta kościelna” (w Nrze z dn. 6 maja br.). Dotychczasowy rzadca dusz, kościół katolicki zaczyna dochodzić do przekonania, że jego rządcom coś grozi, że „groźny napastnik rozpoczął harce”.

A kto to ten „groźny napastnik”?

„Są nim — pisze „Gazeta kościelna” — radykalne stronnictwa robotnicze, jak P. P. S. i wszelkiego autoramentu radykalne stronnictwa chłopskie z Wyzwoleniem na czele... — że całe macy, jeszcze i z metryki i praktyk katolickie, przechodzą pod tę niewiarą znaczone sztandary. Jeszcze on w nich swych zabójczych korzeni nie zapuścił głęboko, tylko potrzebne jest rychle, mądre, planowe, zharmonizowane przeciwdziałanie. Czas nagli. — Wróg idzie potężny organizacją, potężny dyscypliną, uzbrojony w nowoczesną broń, zowiąca się prasą, ma tupet, cynizm, bezczelność większą niż pewność siebie. Mirażem doczesnego rajy i dobrobytu nęci zgłodniałe masy i wiejskie i miejskie, w Kościele chytrze każe widzieć wroga. Ten piekielny hałas musi jednak z letargu obudzić obóz katolicki. Dziś każdy ksiądz katolicki widzi, że nowe czasy, nowych wymagają form, nowych dróg, jeżeli nie chce doczekać się czasu, że w kościele pozostanie sam i parę pobożnych Maryj.” Więc na te szerokie, nieraz bardzo jeszcze zachwaszczone ugory pozakościelnej pracy społecznej wśród ludu musi iść ksiądz katolicki”.

Jedyne wyjście widzi autor tego groźnego artykułu ks. Buchała z Andrycho-

wa w akcji Ligi katolickiej, która „dziś błąka się jeszcze u nas w Polsce na bezdrożach”, ale której obowiązkiem jest rozszerzyć swą działalność i pod patronatem miejscowych duszpasterzy opiekować się zblakaniem owieczkami, zakładać gniazda i kola, uświadamiać masy w duchu katolickim, przez odpowiednie referaty, odczyty, zakładać kółka rolnicze, otaczać opieką chrześcijański ruch zawodowy itp. — Wtedy — pociesza się ks. Buchała kościół nie będzie pusty, głos z ambony nie będzie głosem „wołającego na puszczy”.

Kler nigdy nie stawał w obronie ucisko-

nych i krzywdzonych, nigdy nie występował przeciw najbardziej barbarzyńskiej władzy i przemocy, dopiero dziś kiedy widzi, że traci swe wpływy na masy dopiero dziś zaczyna nawoływać do większej czujności, zapewniając wbrew prawdzie historycznej, że kościół — to nie podpora i ostoją pogańskiego kapitalizmu i kolatorskich latyfundiów”.

Wątpić należy, czy „Liga katolicka” z klerem na czele zdola uratować „zblakanych”, tak by kościół stał się ponownie w myśl słów świętego Pawła „wszystkiem dla wszystkich”. Zadługo kler w nim rządzący popierał możnych stając przeciw wyzyskiwanym.

—:—

Unieszkodliwienie gniazda reakcjonistów rosyj. w Polsce.

WARSZAWA. 18. maja. (A. W.) Śledztwo w sprawie zamachu na Lizarewa, posuwa się w dalszym ciągu z dotychczasowym wynikiem dochodzeń. Komisarz rządu zawiesił w czynnościach zarząd główny Związku Młodzieży rosyjskiej.

W dniu wczorajszym specjalnie delegowany oficer policji opiekował się archiwum zarządu głównego Związku i oddziału warszawskiego.

Jednocześnie kom. rządu Jaroszewicz wystąpił do M. S. Wewa. z wnioskiem o rozwiązanie organizacji Młodzieży rosyjskiej na całym terenie Rzplitej. W motywach wniosku przytoczono m. in. fakt, że w ciągu niespełna 8 miesięcy dokonano 2 zamachów na

członków przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie.

W obu tych wypadkach sprawcami zamachu byli młodzi emigranci rosyjscy związani ideowo lub organizacyjnie ze Związkiem Młodzieży rosyjskiej.

WARSZAWA. 18. maja. (A. W.) Rząd polski przygotowuje odpowiedź na 2 noty sowieckie wystosowane do rządu Rzplitej w związku z zamachem na Lizarewa. Rząd polski uwzględni w swojej notce wynik śledztwa w sprawie Wojciechowskiego, oraz konsekwencje, jakie wyciągnięte zostały w stosunku do Zw. Młodzieży rosyjskiej. Nota wystana będzie prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia.

Energiczne stanowisko władz wobec wyzyskiwaczy pracy robotniczej.

ŁÓDŹ. 18. maja. (A. W.) W związku z rozpoczętym przez piekarzy łódzkich strejkem, oddział karny starostwa grodzkiego pociągnął do odpowiedzialności piekarzy, którzy posiadali zapasy mąki, a chleba nie wypiekali.

W dniu 15. b. m. przedpołudniem, przybyli do starostwa grodzkiego przedstawiciele zarządów cechu mistrzów piekarskich i żydowskiego stowarzyszenia

piekarzy i wyrazili gotowość przerwania strejku, o ile wytoczone przeciwko nim dochodzenia grożące więzieniem zostaną umorzone. Starostwo grodzkie przyjęło do wiadomości skruczę piekarzy i postanowiło sprawę karne umorzyć.

Równocześnie ustalono, że już w nocy, rozpocznie się normalny wypiek chleba i w najbliższym ciągu obowiązują będzie cena 70 gr. za 1 kg.

Z. KLESZCZYŃSKI.

Karjera Zośki.

(Ciąg dalszy).

— Oho. To już dowód, że klasa!

Bo klasa.

— Brrrawo, Sisters Fragonard!!

Sala rzy, sala się cieszy. Dyga Emma, dyga Mańka, dyga Zosia. Ale mężczyźni widzą tylko Zosię...

Próbują ją zatrzymać, kiedy, zdyszana, biegnie do garderoby pomiędzy stolikami. Nie. Dziewczyna nie głupia. Wje czem to pachnie. Zresztą, jak ognia, boi się matki.

Hu-zy taneczne koło, jazz-band szaleje. „Odeon” się wściekł. Szumnie obchodzą w tym roku noc Sylwestrową!

W przedsionku toalety siedzą we, dwie — stara Kowalikowa i stara Balwińska, garderobiana „Odeonu”.

Kowalikowa dzisiaj trochę się spóźniła. Zaprosiła ją pomocnica bufetowej na dworc. Wstała do niej na jeden, jedyny kieliszek wiśniówki — z jednego zrobiło się trzy...

Kowalikowa nie jest przyzwyczajona do alkoholu. Uderzyło jej trochę do głowy, zadyszkała się...

— Zaraz panna Zosia wyjdzie — mówi uspakajająco Balwińska. — Miały dziś powodzenie. Bisowały. Pewnie się w garderobę chłodzi.

Matka zaczyna się niepokoić.

— Możeby pani kochana poszła, zobaczyła?... Balwińska obrusza się.

— A co też pani mówi? Toaletę samą zo-

stawić? Toćby mnie za to w trzy migi mogli wylać... Widzi panj, jaki ruch — —

Istotnie ruch jest znaczny. Damy coraz wchodzi, wychodzą. — Trudno. Sylwester oddziaływa również fizjologicznie. Przytem — gorąco... Niejedna poprostu musi się odnowa malować...

— Ale możeby kochana pani była łaskawa? Taka zaczynam być niespokojna...

Balwińska jest zła. Stuka się znacząco palcem w czoło.

— Pani Kowalikowa widać z byka spadła! Najprzód, nie mogę mojego miejsca tutaj zostawić, bo jakby co do czego, to powiem pani, że tu żona jednego kelnera tylko na to czeka. Stracić posadę — raz — dwa! — a dostać, to sobie można nogi uchodzić... A potem, przecież trza do garderoby artystek iść przez foje... Jakże jaby w tym fartuchu?

Stara Kowalikowa opanowuje z trudem niepokój...

Jeszcze poczeka!

Ale mija minuta, dwie, pięć, dziesięć. — Zośki nie widać. Zawsze mają po skończonym numerze spotkanie tutaj. Przy drzwiach toalety, bo tu matka niczyjej uwagi nie zwraca. Ot, siedzi jedna stara baba, siedzi i druga... Wychodzą wtedy razem i dopiero na ulicy, gdy odejdą kawałek drogi, rozmawiają, jak matka z córką.

Tak, raz na zawsze przykazała Zośce mówić: — „Służąca po mnie”.

Tak trzeba. Dla karjery! Trudno — — —

— Raz — Dwa — Trzy —

Kowalikowa zrywa się, jak oparzona.

Raptem zupełnie otrzeźwiała.

— Pani Balwińska! Co to? Trzecia godzina?

— A trzecia.

— Matko Boska, jakieś nieszczęście! Przecież Zośka punkt o drugiej numer kończy, a w dzie-

się minut później zawsze już tu jest... — Pani Balwińska??

— Eee, niech się pani uspokoi, przyjdzie.

— Ja idę na sałę!

W oczach Kowalikowej jest coś niepokojącego. Balwińska truchleje. — A nuż ta warjotka gotowa naprawdę? — —

— Niech pani poczeka, poproszę którego z kelnerów.

— Panie Karol! Panie Karol!

Pan Karol pędzi właśnie z butelką szampana. Jest zaferowany, zmordowany, zły. Przystaje.

— Czego?

— Nie wie pan czasem gdzie jest panna Zosia?

— Jaka znów panna Zosia? Co mi pani głowę zawraca??

— Fragonard, tu się o nią pytają...

— Skąd ja mogę wiedzieć? Pewnie w gabinecie z jakim gościem!

Jęk w toalecie, podobny do krzyku. Kowalikowa staje we drzwiach, ozdobionych symbolicznymi kółkami. Jest bardzo blada.

— Panie, ja jestem matka!

Pan Karol obejmuje sytuację. Waha się przez sekundę, potem szybko zbliża się do Kowalikowej. Pyta ją o coś szeptem. Kowalikowa kiwa głową...

— Nieee, naprawdę?

Młody jeszcze kelner z pana Karola, więc się umje dziwić. Dziwi się tym razem nie na żarty. Nawet się jakoś wesoło uśmiecha...

— Co pani powiesz? To jeszcze takie są na świecie? Patrzcie państwo, patrzcie państwo — a widząc błagalny wzrok Kowalikowej, kończy szybko: — Dobrze. Tylko tę butelkę białego podam gościowi i polecę po gabinetach przejrzeć. Odnajdę pani panienkę...

(Dok. nast.).

Błędna polityka gospodarcza rządu.

Mowa tow. posła Diamanda na komisji budżetowej.

Na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej podkreślił tow. poseł Diamand, że rząd nie czyni nic dla rozwinięcia możliwości gospodarczych, wyzyskania naturalnych bogactw kraju i stworzenia warunków, które pozwoliłyby zaspokoić potrzeby ludności.

— Za podstawę naszej gospodarki uważamy oszczędność. stosujemy niskie płace. Jeżeli będzie się w dalszym ciągu prowadziło gospodarkę przeciwną interesom pracy i intelektu, a za kapitalizmem, to nie uporządkujemy budżetu!

— Zwiększenie konsumpcji jest koniecznością. Nasza polityka cen, klóci się w tej dziedzinie z tendencjami panującymi w całej Europie.

Koszty handlowe w gospodarstwie światowym wzrastają a nie maleją. Handel przestał już być wyłącznie pośrednikiem, jak dawniej. Dzisiaj musi wtłaczać swe towary odbiorcom i z tego powodu zatrudnia ogromną ilość ludzi, pozornie nieproduktywnych.

Gospodarstwo nasze potrzebuje otwarcia granic na wywóz. Wewnątrz kraju płacimy drożej, niż dajemy zagranicy.

Ostatnie podwyżki cel są dla gospodarstwa niekorzystne i nieojojalne, gdyż Rząd nie miał prawa podnoszenia cel. Zarządzenia celne wprowadziły jakgdyby trzy waluty i wywołały ten skutek, że sąsiedzi, którzy u nas kupowali, zaczęli nas bojkotować a przecież nasz bilans płatniczy jest uzależniony od łatwości wywozu.

Rząd zmniejsza podatek obrotowy, ale nie myśli

o podniesieniu skali minimum egzystencji wolnego od podatku.

Ustalono je przy pełnowartościowym złotym, dziś więc jest to minimum absolutnie niewystarczające. Metody ściągania podatku obrotowego są oryginalne. W Krynicy przy kąpielach zajęte są kobiety, które mają 14 godzinny dzień pracy i wynagrodzenie 15 złotych miesięcznie; otrzymują jednak napiwki od gości kąpielowych. Otóż Rząd zlicza te napiwki i od tego wyznacza podatek dochodowy. Pewnemu piekarzowi zwiększono podatek obrotowy o 300 proc., ale to zrozumiałe, bo podczas wyborów na oknach miał kartki z „dwójką“. Podczas wyborów nie tylko wydawano bonony na drzewo i siano, aby głosowano na „jedynek“, ale tych bononów nie realizowano gminom, które głosowały na „dwójke“, bo ci nie konsu-

mują siano. Do sądów powiatowych przychodzą pisma od wójtów, aby zawiesić wykonanie kar przeciw tym, którzy głosowali na „jedynek“.

Rząd zalicza niewłaściwie cały podatek obrotowy do bezpośrednich.

Jeśli wziąć pod uwagę, że do pośrednich należą też stemple i cło, to razem otrzymamy sumę 756 milionów, a wraz z monopolami 1.500 milionów podatków pośrednich.

Rząd dekretem zmienił ustawę o monopolu spirytusowym. Gdy się uchwalało ustawę posłałem wniosek o przekazywanie 2 proc. dochodu na walkę z alkoholizmem, względnie na szpitale dla leczenia alkoholików itp. Uchwalono tylko 1 proc., ale z całego dochodu, tj. 4 milj. zł., gdy teraz według dekretu ma być ten procent tylko z dochodu handlowego, co daje zaledwie 350.000 zł. Klub mój wystąpi z wnioskiem uchylecia tego dekretu.

Rząd prowadzi u nas oficjalnie kulturę picia pódki. W niedzielę i w sobotę ustawowo nie wolno sprzedawać wódki, ale prosze mi pokazać w Polsce jedną restaurację, gdzieby w niedzielę nie sprzedawano wódki. (P. Sanojca: Sprzedają czarna kawę). Nie wode sodową w szklankach. W ten sposób każdy opryszek śmieje się z ustawy polskiej i z Polski.

Cena technicznego alkoholu jest za wysoka. Uważam za niewłaściwe, że spirytus denaturowany jest zatrutowany. Nie wiem, dlaczego biedny chłop, pijąc denatur i defraudując w ten sposób podatek, ma być karany śmiercią.

Tytoniu uważam za mniej szkodliwy od alkoholu, ale przynajmniej monopol tytoniowy nie bierze udziału w zachwalaniu swych wyrobów. Nie jest tajemnicą, że spółka z Włochami nie jest korzystna i zdaniem mojem Rząd powinien uczynić wszystko, żeby uwolnić się od tej spółki.

W zakończeniu omawia tow. Diamand sprawę sprzedaży akcji Banku Polskiego. Sprzeciwia się ich sprzedawaniu i zapowiada zgłoszenie rezolucji w tym duchu. Bank Polski jest źródłem całego kredytu w Polsce i akcje jego nie mogą być przedmiotem handlu.

Wkońcu mówca zapowiada rezolucję żądającą podwyższenia płac wszystkich osób zajętych przez państwo o 25 proc.

—:—

również w porozumienie ze związkjem francuskich przemysłowców i za pośrednictwem tegoż z oficjalnymi sferami Francji.

Po wejściu w kontakt z polskiem ministerstwem wojny

zaczęły wpływać większe subsydia pieniężne. Pieniądze te były sprowadzane do Rosji — jak insynuuje akt oskarżenia — przez polskie i francuskie urzędy (a więc poselstwa p. R.), które je wręczały przedstawicielom organizacji spiskowców.

Jeden z oskarżonych inżynierów rosyjskich niejaki Brafanowski, spreparowany widocznie odpowiednio przez sowjeckie władze śledcze zeznał między innem, że pieniądze pochodzące z Polski wypłacane były dla celów informacyjnych, jak również celem wykonywania dyrektyw tak podczas pokoju, jak i w czasie wojny.

Jak szpieg Turek zdobywał materiał szpiegowski.

W związku z aresztowaniem starszego asystenta kolei w Krakowie Turka, urzędników kolejowych Idzikowskiego i Mroza, oraz zecera drukarni kolejowej Chrobaka, podają pisma następujące szczegóły:

Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że Turek stykał się bezpośrednio z urzędnikiem poselstwa państwa ościennego, Winogradowym. Był on tak pewien siebie i przeświadczony o swej bezkarności że w Warszawie osobiście „odwiedzał“ owo poselstwo i tam, na eksterytorjalnym gruncie, otrzymywał od Winogradowa instrukcje i zamieniał kradzione przez siebie dokumenty na bręczącą monetę.

Za pomocą drobnych upominków, kolacyjek, libacji, umiał on wkraść się w zaufanie łatwoiernych urzędników, którym kradł z pod ręki co cenniejsze dla wywiadu dokumenty. W ten sposób Winogradow był w posiadaniu tajnych okólników, rozkładów jazdy na wypadek mobilizacji i fotograficznych odbitek dokumentów o treści, związanej ze sposobami translokacji wojsk podczas mobilizacji.

Za szpiegowanie otrzymywał sute wynagrodzenie w wysokości 220 dolarów miesięcznie. Poza tem Winogradow nie skąpił mu pieniędzy na wydatki nadzwyczajne. W ten sposób w krótkim stosunkowo przeciągu czasu „uciął“ 8.000 dolarów, żona jego jest w posiadaniu kolczyków brylantowych, wartości kilkunastu tysięcy złotych (kolczyki te podczas rewizji zakwestjonowano), a w Bochni, skąd jest rodem, kupił kamienicę.

Turek nie żałował sobie niczego. Prowadził życie „jedwabne“. W każdym miesiącu, dokąd jeździł „za interesami“, utrzymywał kochankę.

Oczywiście Turek, jako urzędnik kolejowy, liczne swoje podróże odbywał zadarmo, korzystając zawsze z... biletów służbowych.

KRAKÓW, 18. 5. (Pat.). Dyrekcja kolei państwowych wyjaśnia, że żaden z pośród aresztowanych pracowników kolej. nie należał do kategorii urzędników, gdyż Turek i Idzikowski byli niższymi funkcjonariuszami (dawna kategoria podurzędników), Chrobak i Mroz zaś byli dziennie płatnymi kancelistami.

—:—

POŻEGNANIE WOJEWODY BORKOWSKIEGO.

LWÓW, 18. 5. (AW). Na pożegnanie wojewody Borkowskiego odbyło się w d. 17. b. m. zebranie i bankiet w Kasynie narod. W sobotę żegnać go będą urzędnicy Województwa. We wtorek 29. bm. p. Borkowski wyjeżdża przez Kraków do Poznania celem objęcia nowego stanowiska.

Nominacja następcy p. Borkowskiego na stanowisku wojewody lwowskiego ma być ogłoszona dopiero za tydzień.

—:—

URLOP MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 18. 5. (AW). Urlop Marsz. Piłsudskiego ma uleść dalszemu odroczeniu. Jak się dowiadujemy p. Marszałek rozpocznie urlop nie wcześniej, jak 1. czerwca. Miejsce spędzenia tego urlopu nie jest jeszcze oznaczone.

—:—

Sensacyjny proces inżynierów niemieckich w Moskwie.

MOSKWA. Proces przeciwko inżynierom niemieckim, oskarżonym o udział w „kontrewolucji ekonomicznej“, rozpoczął się 18-go maja.

Zainteresowanie procesem w całej Europie jest bardzo wielkie.

Akt oskarżenia stara się udowodnić, że w Zagłębiu Donieckiem istniała organizacja kontrewolucyjna, posiadająca swych agentów wśród wyższych urzędników administracyjnych przemysłu węglowego i utrzymująca stały kontakt z byłymi właścicielami kopalń węgla, jako też z zagranicznymi firmami i niektórymi przedstawicielami państw obcych. Zadanie organizacji tej polegało na stosowaniu sabotażu gospodarczego

zmierzającego do podważenia sowjeckiego gospodarstwa narodowego, oraz na przygotowywaniu się do popierania wroga w razie dojścia do skutku interwencji wojennej w ZSSR.

Początkowo organizacja ograniczała się do czuwania nad tem, by do kopalni nie byli przyjmowani nowi inżynierowie, cieszący się zaufaniem bolszewików i wszelkimi sposobami starała się nie dopuszczać do zwalniania z zajmowanych stanowisk inżynierów przedrewolucyjnych. Później działalność organizacji kontrewolucyjnej została rozszerzona w tym kierunku, że starzy tech-

nicy systematycznie utrudniać mieli bolszewikom eksploatację kopalń drogą

niestosowania najnowszych wymogów techniki

w dziedzinie wydobywania węgla, jako też drogą umyślnego hamowania pracy w kopalniach. Jednym ze sposobów, mających prowadzić do tego celu, było umyślne niszczenie maszyn, które zastępowane były następnie drogiemi i nowemi wprawdzie maszynami, nie nadającymi się jednakowoż do użytku. Celem osłabienia stanu finansowego kopalń państwowych kupowano całkiem zbyteczne i bardzo kosztowne urządzenia techniczne, przyjmowano w nadmiernych ilościach niekwalifikowanych robotników i t. d.

Głównymi kierownikami organizacji tej byli dotychczasowi przemysłowcy węglowi, Rabinowicz, Skaruta, Bojarinow, Imjenjtow i inni, którzy po przeprowadzeniu przez bolszewików nacjonalizacji kopalń objęli w Zagłębiu Donieckiem posady t. zw. „specjalistów“. Wszystkie te osoby, — według aktu oskarżenia, — otrzymywały za swą szkodliwą i karygodną działalność wysokie wynagrodzenie z zagranicy.

Akt oskarżenia podnosi, że oskarżeni weszli

Ekspose min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 18. maja. (tel. wł.). Dziś, po raz pierwszy od szeregu miesięcy odbyło się posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej na którym min. Zaleski wygłosił ekspozycję. Po omówieniu współpracy Polski w Radzie Ligi Nar. minister przyszedł do zobrazowania stosunków z sąsiadującymi z Polską państwami.

Tu na plan pierwszy wysuwają się w chwili obecnej stosunki z Litwą, nie dlatego, iżbym przeceniał znaczenie dla nas tego państwa dla formy i jakości naszych z nim stosunków, lecz przede wszystkim dlatego, iż toczące się z państwem tem rokowania, koncentrują na sobie znaczną część uwagi nie tylko społeczeństwa polskiego, lecz i zagranicy. W wykonaniu grudniowej rezolucji Rady Ligi Narodów nawiązaliśmy z Rządem litewskim bezpośrednie rokowania, które się rozpoczęły dnia 30. marca b. r. w Królewcu i obecnie prowadzone są dalej w komisjach. W rokowaniach tych wysunęliśmy jako pierwszy etap porozumienia uregulowanie spraw komunikacyjnych jako najbardziej żywotnych, a mianowicie sprawy ruchu kolejowego, komunikacji pocztowo-telegraficznej, tranzytu i małego ruchu granicznego. W odpowiedzi na wysuniętą przez stronę litewską kwestję bezpieczeństwa zaproponowaliśmy zawarcie układu o nieagresji oraz układu arbitrażowego. Oba przedstawione przez nas w tym względzie projekty, pomimo, iż były one wzorowane na zwykłych umowach tego typu, jakie są zazwyczaj zawierane między dwoma równymi sobie państwami, zostały odrzucone przez stronę litewską, która obiecała przedstawić swoje kontrprojekty na dzień 25-ego czerwca b. r. Będziemy oczekiwać tych projektów w nadziei, iż zadowolą one obie strony. Nim to jednak nastąpi rozpoczęte będą prace w innych komisjach ekonomiczno-komunikacyjnej i prawniczej.

Muszę tu jednak zaznaczyć, że godząc się ze względu na drażliwość litewską na nieporuszanie przy tych rokowaniach sprawy terytorjalnej, która jest definitywnie przesądzona przez decyzję konferencji ambasadorów powziętą na żądanie Litwy na zasadzie traktatu wersalskiego, Rząd polski wykazał maksimum ustępliwości nie może jednak być mowy o tem, aby przy sposobności toczących się obecnie rokowań rząd litewski mógł przeprowadzić jakiegokolwiek posunięcie z naszej strony, które miałyby na celu zmianę stanu pod tym względem.

Polityka Rządu polskiego w stosunku do Niemiec była nacechowana zarówno na terenie międzynarodowym jak i w stosunkach bezpośrednich dążeniem do rozszerzenia podstaw współpracy i normalnego współżycia sąsiedzkiego opartego na istniejących trak-

tatach. W stosunkach z Niemcami dążyliśmy stale do normalizacji przez usuwanie w miarę możliwości istniejących trudności w zagadnieniach spornych, albo też w kwestjach dotychczas nieunormowanych.

Jak Panom wiadomo szereg spraw o charakterze prawno - rozrachunkowym pozostaje od dłuższego czasu przedmiotem rokowań delegacji polskiej i niemieckiej w Berlinie. W chwili obecnej finalizowane są jeszcze dwie ważne umowy dotyczące waloryzacji oraz ubezpieczeń społecznych. Równoległe do wspomnianych rokowań, zawarliśmy szereg umów. Poza tem specjalnie pokreślić pragnę zawartą w jesieni roku zeszłego umowę emigracyjną polsko - niemiecką posiadającą doniosłe znaczenie dla naszego wychodźstwa sezonowego. Zawarty został także tymczasowy układ regulujący kwestję eksportu naszego drzewa do Niemiec w formie jednorocznego porozumienia.

Zasadniczą tendencją polityki polskiej w stosunku do związku socjalistycznych republik rad w ubiegłym okresie było utrzymywanie poprawnych sąsiedzkich stosunków politycznych, wykonywanie zobowiązań wypływających z traktatu ryskiego oraz całszy rozwój i pogłębianie stosunków ekonomicznych. Stosunki polsko - sowieckie w ubiegłym terminie można scharakteryzować jako ogólnie normalne i poprawne. Do poprawności tych stosunków przyczyniły się w pierwszej linii toczące się w Moskwie rokowania o pakt nieagresji. Poza tem do poprawności stosunków polsko - sowieckich przyczyniła się również w dużej mierze działalność mieszanych komisji lokalnych, których zadaniem jest likwidowanie na miejscu powstających na pograniczu polsko-sowieckim sporów i incydentów. Odbyto również kilka konferencji kolejowych polsko-sowieckich, na których uzgodniono cały szereg zagadnień z dziedziny komunikacji i tranzytu, ostatecznie zaś dzięki porozumieniu obu stron zaprowadzono bezprzeladunkową komunikację towarową.

Przechodząc z kolei do drugiego działu stosunków polsko - sowieckich, to jest do sprawy wykonania traktatu ryskiego należy stwierdzić, że aczkolwiek najeńszcze jesteśmy niezadowoleni od całkowitego wykonania, wszystkich zaciągniętych przez Z. S. R. R. zobowiązań dotyczących przede wszystkim spraw natury materialnej, nie można jednak pominać milczeniem sprawy mieszanej komisji specjalnej. Dzięki tej komisji uzyskaliśmy zwrot całego szeregu cennych zabytków kulturalnych i archiwalnych.

Wreszcie należy podkreślić, że jesteśmy na zakończenie prac przygotowawczych do traktatu handlowego i że w najbliższym czasie spodziewać się należy rokowań w powyższej sprawie.

Dyskusja nad ekspozycją min. Zaleskiego odbędzie się na następnym posiedzeniu w środę.

Po wysłuchaniu min. Zaleskiego zarządzono rozdział referatów.

Wielki pożar w Łodzi.

ŁÓDŹ, 18. maja. (AW.). W nocy ze środy na czwartek w dzielnicy Bałutka wybuchł przy ul. Zgierskiej 74 groźny pożar w stolarni mechanicznej Hermana Kouraa. Ze względu na wąską ulicę i drewniane domki oraz braku wody akcja ratunkowa, prowadzona zresztą przez 6 oddziałów straży pożarnej była wielce utrudniona. W czasie akcji 2 strażacy Otto Job i Juliusz Kolm zostali ciężko poparzeni. Mieszkańcy obudzeni ze snu alarmem pożarowym w panice ratowali się ucieczką wybiegając w biegnię, z dziećmi na rękach. Mgły społeczne, korzystając z katastrofy rozpoczęły rabunek i kracież. Położyła temu kres dopiero policja aresztując szereg indywiduów. Pożar trwał blisko 4 godziny. Szkoda wynosi około 400 tysięcy złotych.

Z komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 18. 5. (tel. wł.). Komisja konstytucyjna obradowała pod przewodnictwem tow. Czapińskiego nad jedną sprawą, mianowicie skutkiem przeoczenia natury formalnej zaszedł błąd w liście kandydatów na stanowisko członków Trybunału Stanu. Na liście znajduje się b. senator Zubowicz (Str. Chł.), a nie kandydat wysunięty przez „jedynek”. Błąd ten został poprawiony i we wtorek lista prawdopodobnie będzie zatwierdzona.

Zatarg w przemyśle węglowym.

Przemysłowcy odrzucili żądanie 20 proc. podwyżki.

WARSZAWA, 18. 5. (tel. wł.). Jak się dowiaduje nasz korespondent, dnia dzisiejszego odbyły się w Dąbrowie Gór. dalsze układy między przedstawicielami Centr. Zw. Gór., a Radą Zw. Przem. Gór. Tow. Bielnik imieniem Zw. Gór. jeszcze raz uzasadniał żądanie 20 proc. podwyżki płac. Przedstawiciele Rady Zw. P. G. żądania te odrzucili.

Masakra na tle politycznym.

W Podliwju, pow. samborskiego, czterech gospodarzy: Włodz. Miniów, Stefan Kijów, Jan Huk i Dmytro Huk napadli na polu na Mikołaja Kopacza, przy czym ciężko pobili go kołami i zranili sztyletem. Powodem napadu były nieporozumienia na tle politycznym. Kopacz bowiem w czasie wyborów głosował na „jedynek”, napastnicy zaś są „undowcami”.

Policja aresztowała sprawców napadu i odstawiła ich do sądu.

Dalszy ciąg

Walnego Zgromadzenia Partijnego

odbędzie się w poniedziałek, o godz. 6.30, w lokalu Rady Zw. Zaw., przy ul. Ossolińskich.

Na porządku dziennym: dyskusja nad sprawozdaniem i wybór ciał partyjnych.

Lista delegatów P. P. S. we Lwowie

na doroczną konferencję obwodową w dniu 20. maja 1928.:

Tow. tow.: Białkowski Józef, Bojko Jan, Chrystowski Michał, Cyganik Jan, Czuczman Łukasz, Dr. Dregiewicz St., Dulski Władysław, Drobotowa M., Ermich Karol, Fröhlich Robert, Górski Franciszek, Dr. Holländer Edward, Majewski Daniel, Mierosławski Władysław, Mydlowicz Antoni, Podczaski Jan, Salomon Wojciech, Segal Maurycy, Stawiński Piotr, Szczupaczyński Ludwik, Szmarda Bronisław, Szpyt Jan, Calka Wł., Zakrzewski Stanisław, Żelazkiewicz Kornel. — Jako zastępcy: Pluta i Laskowski.

PRZYJAZD DELEGACJI LITEWSKIEJ DO ROKOWAN Z POLSKĄ.

WARSZAWA, 18. 5. (tel. wł.). Jutro rano przybywa do Warszawy delegacja litewska do rokowań z Polską. Rokowania prowadzone będą w pałacu Rady ministrów pod przewodnictwem radcy MSZagr. Szumłakowskiego.

PLENUM SEJMU.

WARSZAWA, 18. 5. (tel. wł.). Najbliższe posiedzenie plenarne sejmu odbędzie się we wtorek dn. 22. bm.

Kraków przez 3 kwadransy pogrążony w ciemności

Pęknięcie rury w elektrowni.

KRAKÓW, 18. maja. (AW.). Wczoraj około 8-mej wieczorem zgasło nagle w Krakowie światło elektryczne na wszystkich ulicach i we wszystkich mieszkaniach oraz lokalach publicznych, a jednocześnie stanęły tramwaje. Jak się okazało przyczyną było pęknięcie rury przegrzewającej na głównej stacji elektrowni wskutek czego maszyny zarówno dla prądu stałego jak i zmiennego przestały działać. W mieście zapadło nieopisane zamieszanie, tembardziej, że

przypało to w porze gdy we wszystkich lokalach publicznych, teatrach, kinach etc. panował największy ruch. Szczególnie dało się to we znaki publiczności przebywającej na dworcu gdzie publiczność, nie znając rozkładu dworca nie wiedziała gdzie się obrócić. Uszkodzenie to po 3 kwadransach naprawiono. Pojęto na nowo przerwane przedstawienia. Tramwaje zaczęły kursować około 10-tej.

Bunt 130 więźniów w Równem.

Interwencja wojska.

RÓWNO, 18. maja. (AW.). W więzieniu karnem wybuchł w dn. 17 bm. bunt więźniów w liczbie około 130. Więźniowie na dany znak wyważyli drzwi celi i ruszyli na kurytarz niszcząc wszystko po drodze. Straż więzienna dała ognia na postrach, co

pozostało bez skutku. Dopiero oddział wojska położył kres zajściu. Inspektor więzienia został ranny. Na miejsce wypadku przybyli prokurator, przedstawiciele sądu i władz administracyjnych. Szkody w zdemolowanych celach bardzo znaczne.

Nominacja członków wydziału wojewódzkiego we Lwowie.

WARSZAWA, 18. 5. (tel. wł.). Na podstawie art. 115 ustęp 2-gi rozporządzenia Prezydenta o organizacji ustrojowej ogólnej, minister spraw wewn. powołał na członków wydziału wojewódz-

kiego we Lwowie Seweryna Dolanskęgo, ziemianina, dr. Jerzego Kozickęgo, dyrektora Tow. Akc. „Nafta” w Drohobyczu i Włodz. Decykiewicza senatora (Ukr.). Zastępcami mianowani zostali K. Pączek naczelnik gminy Przybyszówka, dr. Filip Schleicher adwokat i M. Charusz rolnik. Wśród członków wydziału woj. w Krakowie mianowany został tow. dr. Emil Bobrowski.

Personal firmy Rudolf Neuwelt, Lwów, zawiadamia o śmierci swej Najlepszej Szefowej, nieodżałowanej pamięci

Ernestyny z Hermanów NEUWELTOWEJ

i zaprasza na pogrzeb, który odbędzie się w niedzielę dnia 20 maja br. o godz. 11-tej przed południem, z domu żałoby przy ul. Balonowej 3.

Zbrodnia trzech inteligentów „z lepszego towarzystwa”.

PRAGA. Na wczorajszej rozprawie odczytano w dalszym ciągu protokoły zeznań. W jednym z nich Klepetar, gdy mu przedłożono fotografię Margity, oświadczył, że wcale jej nie znał tej kobiety.

Obronca dr. Chmelik: To szczególne, panie doktorze. Pan przecie dawał „ślub” Margicie i Michalko, siał pan z niej generalja...

Klepetar: Nie jestem w sprzeczności z prawdą. Wówczas podczas fikcyjnego ślubu widziałem Margitę tylko pobieżnie. Z przedłożonej fotografii jej nie mogłem poznać.

Szczególną uwagę zwróciło odczytanie protokołu zeznań Olgi Giesler, która w r. 1918 utrzymywała stosunki z Michalko. W marcu 1918 Michalko, którego pielęgnowała w szpitalu, obiecał jej, że się z nią ożeni. W protokole brzmi: „W południe i wieczorem

zjadał moje porcje, za które musiałam płacić.

Mnie pozostawiał tylko czarną kawę. Pożyczyłam mu 400 koron a gdy mu raz podarowałam pierścionek za 100 koron, pan Michalko dał mi także pierścionek, lecz musiałam za niego zapłacić. W kwietniu 1918 dowiedziałam się, że zaręczył się z inną dziewczyną. Gdy mu w oczy powiedziałam, że jest oszustem, przyjął to spokojnie, oświadczając, że nie może się ze mną żenić, gdyż jestem uboga i brzydka. Gdy zażądałam zwrotu tego, co mi był winien, wyciągnął portfel, wypełniony tysiącami, lecz dał mi tylko 400 koron. Najgorsze jednak jest to, że Michalko, który pozwalał się mi utrzymywać, traktował mnie jak prostytutkę. Domagam się od niego jeszcze zwrotu 200 koron, za jedzenie nic nie chcę.

Przewodniczący: Michalko, co pan ma na to do powiedzenia?

Michalko: Nic.

Czytanie protokołów przerwało przesłuchanie śpiewaka operowego, Henryka Bocina z Ołomuńca.

— Znam Klepetara — mówił świadek — z

czasu, kiedy w Pradze prowadziłmy „teatr wyzwolony”. D. 15 lipca — jest to dzień moich imienin — żona podzieliła się ze mną radosną wiadomością, że będziemy mieli dziecko. Dlatego datę tę pamiętam dokładnie i z całą pewnością mogę zeznać, że w dwa dni później, 17. lipca widziałem się z dr. Klepetarem między g. 10—12 przedpołudniem na ulicy. Dr. Klepetar był wtenczas w towarzystwie panny. Czy to jednak była Maniczka...

Przewodniczący: Co za Maniczka?

Świadek: Przepraszam, panna Kowacz. Była zaangażowana w „Arenie” i tam nazywano ją Maniczką.

Na zapytanie przewodniczącego, czy widział Klepetara d. 16 lipca, świadek daje odpowiedź odmowną.

Przewodniczący: Oskarżenie

przypuszcza możliwość, że Klepetar był już 17 lipca w Pradze.

Odczytano następnie protokół, odnoszący się do małżeństwa Michalki z Różą Ejnöter. Pośluł on ją w Villach w r. 1918. Proboszcz miejscowy przestrzegał Różę przed Michalko, który dał jej proszek na spędzenie płodu.

Po zacyciu proszku Róża oślepła i umarła

4 października 1918. Powszechną była wówczas opinia, że Michalko winien jest jej śmierci.

Czesko-słowackie poselstwo w Paryżu doniosło, że Michalko fałszywie przedstawiał się jako profesor i redaktor „Narodnych Listów” i narzucił się poselstwu z prośbami o zapomogę.

Praska drukarnia akcyjna uwiadomiła, że Michalko d. 18 czerwca 1925 został zaangażowany jako redaktor do „Narodnych Listów” z płacą 2000 koron, d. 15 września został jednak zwolniony z powodu zaniedbywania się w obowiązkach.

Rozprawę odroczone do piątku.

— :: —

Niesamowita historia.

Znany podróżnik polski, prof. Ossendowski, opowiada w jednym z swych dzieł o następującym zdarzeniu, podobno nawet autentycznym:

Syberja obfituje w groby, z których jeden, bardzo stary i ciekawy, pod względem architektonicznym przykuł tak uwagę podróżnika, że dokonał z niego zdjęcie fotograficzne.

Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy okazało się podczas wywoływania kliszy, że — zdjęcie nie udało się w zupełności, mimo, że dokonane zostało w podobny sposób, jak tysiące innych zdjęć. Niezrażony tem, sfotografował Ossendowski jeszcze raz ów grób — i znowu bez rezultatu. Klisza nie reagowała zupełnie na chemikalia, mimo, że kamera była szczelna, czas ekspozycji dobrze odmierzony i wogóle — nie było absolutnie żadnych danych, na któreby można zważyć przy czynieniu niepowodzenia. Za tuziem razem Ossendowski poczynił także kilka innych zdjęć poza grobem, i — rezultat był co najmniej dziwny: wszystkie zdjęcia udały się znakomicie, tylko ów grób... nie.

Był to w swoim rodzaju fenomen, który Ossendowski usiłuje wytłumaczyć inferencją światła, która (inferencja) wytwarza t. zw. martwe światło nie

działające na kliszę fotograficzną. (Ta hipoteza jest zresztą nieludzka i niedopuszczalna — Red.)

Ów grób, (jak później Ossendowskiemu wyjaśniono) należał do niejakiego Atuk Khana, który rzucił umierając klątwę na tych, którzyby mu chcieli zakłócić spókoj, lub zabrać cokolwiek z grobu. Opowiadano sobie w okolicy, że zmarły nie pozwala nawet na orysowanie grobu. W chwili, gdy dany malarz zamierzał rozpocząć pracę — otaczają kurhan gęste mgły, i uniemożliwiają dalszą pracę.

Niezrażony tem, postanowił Ossendowski — mimo ostrzeżeń tubylców — dokonać jeszcze jednego zdjęcia fotograficznego. Czy tym razem udało mu się uchwycić na kliszę obraz tajemniczego grobu — niewiadczy, bo aparat, bezpośrednio po zdjęciu strząsał się w kawałki wraz z kliszą, upadając wraz z Ossendowskim z wozu. Ossendowski doznał przy tej sposobności licznych, po części poważnych obrażeń na ciele.

Tyle — Ossendowski. My zaś od siebie tylko tyle: Chcielibyśmy panu uwierzyć, panie profesorze... cóż — kiedy pan trochę buja, a może dał się pan nabrać na kawał.

NA EKRANIE DNIA.

Projekt do projektu regulacji plac.

Jak z zapowiedzi w różnych oficjalnych i oficynowych komunikatach wynika, zostanie wkrótce sprawa uposażenia urzędniczego przedłożona Radzie Ministrów, która znowu przedłoży itd.

Dowiaduje się z tych komunikatów taki nie-szczęśliwie urzędniczy, czekający z wywalonym jęzorem na poprawę bytu, że naogół podwyżki mają się wahać od 15 do 28 procent, z tem, że najwyższe podwyżki otrzymają urzędnicy pobierający najwyższe uposażenie, a niektórzy z tych dygnitarzy mają nawet otrzymać specjalne dodatki.

Ha, trudno! Kruk krukowi oka nie wykole, czyli, że wiatr biednemu zawsze w oczy wieje. Dojdzie więc znowu do tego, że dygnitarze pobierający wysokie uposażenie otrzymają znaczną podwyżkę poborów, a ludzie, żyjący z rodzinami za 150 i 200 złotych miesięcznie, otrzymają... na piwo...

Gdyby tylko na tem się kończyło — ale nie! Komunikaty dodają jeszcze jedno, że: „Jak słuhać mają (w związku z podwyżką plac) być także obostrzone przepisy dyscyplinarne”.

Więc biedak, otrzymawszy 15 do 20 zł. podwyżki miesięcznej, musi być też odrazu na to przygotowany, że obostrzenia dyscyplinarne obrzudzą mu do reszty ten „wydatny” zasiłek rządowy...

Złośliwi twierdzą, że każdy urzędnik, który uzyska podwyżkę poborów, będzie odrazu musiał stanąć przed komisją dyscyplinarną i tam zeznać pod przysięgą, że nigdy żadnych podwyżek żądać nie będzie.

Do czasu uchwalenia „poprawy bytu” jeszcze dużo wody upłynie, więc możeby tak tymczasem wytoczyć wszystkim urzędnikom dochodzenia dyscyplinarne?... Tak, na wszelki wypadek, na zapas i na wyrost...

Tym biedakom i tak już nie zaszkodzi, ani pomoże!

Stem.

ETTINGERA „RHINOSAN”,

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy Chorych)

usuwa pewnie i szybko **KATAR NOSA**

oraz nadmierną wydzielinę śluzu, sprawiając ulgę w oddechaniu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. ETTINGERA we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Mieszczuchy francuskie padli ofiarą dowcipnego żartu.

BRUKSELA. 18. maja. (A. W.) Miasto Namur, było wicownią dowcipnego żartu studentów. Dzienniki tamtejsze zwiastowały przybycie w dniu 14. b. m. księcia hincuskiego Nyota Draphore wraz z małżonką należącą do jednej ze znakomitszych rodzin w Incjach, który w drodze z Londynu do Paryża miał się zatrzymać w Namur, aby obejrzeć osobliwość miasta. W dniu przyjazdu książąt miasto miało wygląd oświetlony, domy ubrane chorągiewami, dzieci zwolnione ze szkół, a na cworcu oczekiwała delegacja ojców miasta, ubranych w tużurki i cylindry. Wreszcie przybyła para książęca przybrana w egzotyczne stroje i naczyniec biżuterję i przyjęta została na uroczystym przyjęciu na ratuszu. Tam dopiero okazało się, że cały przyjazd egzotycznego księcia, był żartem ze strony studentów tutejszego uniwersytetu wyrzuczonego ludności i władzom.

— :: —

Oryginalny protest przeciw zbyt wysokiemu podatkom.

LUBLIN. 18. maja. (A. W.) W dniu 15. b. m. zamknięte były w Lublinie wszystkie sklepy i warsztaty rzemieślnicze, jadłodajnie, cukiernie i zakłady fryzjerskie. Otwarte były tylko apteki, sklepy, spółdzielnie i duże fabryki. W ten sposób kupiectwo i rzemiosło lubelskie protestowało przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku obrotowego. Delegacje tych sfer przedstawiły wojewodzie swe postulaty i wysłały opepesze do czynników miarodajnych z prośbą o interwencję.

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INTROLIGATORSKICH WE LWOWIE, odbyło się dnia 22. kwietnia b. r. w sali stow. drukarzy „Ognisko”. Przewodniczył tow. Czernicki, sekretarzem tow. Nowakowski. Protokół z ostatniego zgromadzenia przyjęto. Wydział odbył 24 posiedzeń i 10 posiedzeń Zarządu ściślejszego. Biuro pośrednictwa pracy nacało pracę 70 robotnikom i robotnicom na 120 pozostających bez pracy. Dla udzielania zapomóg nadzwyczajnych tow. bezrobotnym, — pracujący opodatkowali się, by w ten sposób ulżyć ciężkiej doji bezrobotnych. Tow. z pracowni OO. Bazyljanów w Zółkwi przystąpili do organizacji lwowskiej i tu wpłacają swoje wkładki. Robotnicy i robotnice fabryk wyrobów papierowych zostali przyjęci do organizacji i tworzą odrębną sekcję, do której należy już około 120 pracowników fabrycznych. Jest nadzieja, iż wszyscy pracownicy i pracownice fabryczni zostaną zorganizowani w tej sekcji. Z dniem 2 maja Związek miejski się będzie w lokalu Stow. drukarzy. W ciągu roku sprawozdawczego Związek założył własną I. Związkową pracownię introligatorską na zasadach spółdzielczych.

Sprawozdania rachunkowego nie odczytywano, ponieważ ostarżczono takowe wszystkim członkom wyrukowane. Nad sprawozdaniem Wydziału i rachunkowym przemawiali w dyskusji tow.: Drewniak, Czernicki, Rieol, Piechociński, poczem na wniosek czł. kom. rew. tow. Czerwieca uchwalono Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie bibliotekarza, tow. Seniuty Stefana, wyrażając mu podziękowanie za prowadzenie biblioteki.

Tow. Czernicki wezwał obecnych do korzystania z urlopów odczynkowych. Tow. Kusyk nasświetlił sprawę urlopów ze stanowiska ogólnorobotniczego. Stwierdził, iż przedsiębiorcy czynią wszystko, by ustawę o urlopach obalić, dlatego obowiązkiem wszystkich robotników jest korzystać z urlopów.

Tow. Czernicki wezwał obecnych do udziału w zgromadzeniu i pochodzie w dniu 1. Maja.

Referat o potrzebie międzynarodowego demonstrowania w dniu 1. Maja wygłosił tow. Kusyk. Stwierdził on, iż cały świat kapitalistyczno-przemysłowy wystąpił do otwartej walki przeciwko 8 godz. dniu pracy. Nasi przemysłowcy występują oprócz tego przeciwko ustawie o urlopach, kasach chorych, funduszu dla bezrobotnych, i t. d. Dla okazania naszej gotowości do walki i stwierdzenia, iż dobrowolnie nie zgodzimy się na odebranie nam naszych zdobyczy socjalnych

— musimy w dniu 1. maja zademonstrować tak głośno, by wyzyskiwaczom na długo odecięciało się nas atakować. (Brawa i huczne oklaski).

Tow. Czernicki poruszył sprawę zakupu parceli z domkiem z przeznaczeniem na miejsce wypoczynkowe. Zawiądomił iż Wydział opracuje projekt zakupu takiego domu i przyjdzie do Nadzw. Walnego Zgromadzenia z odpowiednim wnioskiem.

Dalszy ciąg zgromadzenia odbył się dnia 15. maja b. r. Na porządku dziennym 1) zmiana regulaminu i statutu, 2) wybory.

Tow. Czernicki przeastawił konieczność zmiany regulaminu, który obecnie nie odpowiada potrzebom członków. W dyskusji przemawiali tow.: Gołębiowski i Rieol, poczem uchwalono polecić nowowybranemu Wydziałowi opracowanie regulaminu w ten sposób, by przeprowadzić reorganizację podziału wkładek i unormować wypłatę zapomóg. W sprawie zmiany statutu — kol. Czernicki wyjaśnił, iż statut jest również niepraktyczny, gdyż przewiduje wybory Wydziału na lat 3. Liczba członków Wydziału jest również zbyt wielka (32), a sposób głosowania na członków Wydziału okazał się już dawno niepraktyczny (5-cio krotne głosowanie).

W dyskusji przemawiali tow. Drewniak, Rieol, Czernicki i Winiarski. poczem uchwalono polecić Wydziałowi opracować omówione zmiany statutu i podać nadzw. Zgromadzeniu do zatwierdzenia.

Wybory dały wynik następujący: przewodniczący tow. Czernicki Jan, do Wydziału weszli tow. Jurkiewicz Jan, Gołębiowski Leopold, Horbaczewska Helena, Dołhan Stanisław, Seniuta Stefan, Nowakowski Henryk, Gagacz Eugenjusz, Ogrodnikowa Katarzyna. Jako zastępcy członków Wydziału zostali wybrani tow.: Dorosz Jan, Grabiec Władysław, Dutkiewicz Jan, Pasiarska Michalina, Bokołówna Olga, Suska Kazimiera, Mazurkiewicz Marja, Safal Alojzy. Do komisji rewizyjnej weszli tow.: Drewniak Antoni, Seniuta Marjan, Horbaczewski Władysław, Luksówna Romualda, Czerwiec Stanisław. Jako zastępcy zostali wybrani tow.: Winiarski Konstanty, Stogryn Stanisław, Maksymów Jan, Kryskówna Marja, Czerniakówna Agata.

Tow. Czernicki podziękował za wybór, oświadczając, iż będzie pracował dla dobra organizacji i członków; wezwał wszystkich do wspólnej pracy dla wspólnego dobra.

Po kilku interpejacjach i wnioskach członków zamknął przewodniczący Zgromadzenie. **Br.**

Potrzeba propagandy spółdzielczej.

O wielkości ruchu spółdzielczego świadczy najlepiej ten fakt, że do Międzynarod. Związku Spółdzielczego należy, za pośrednictwem związków spółdzielczych w 31 państwach,

przeszło 100.000 spółdzielni z 50 milionami członków,

t. zn., że ruch spółdzielczy obejmuje swoją organizacją w tych państwach około 200 milionów ludzi. W Polsce było w roku 1920 15.729 spółdzielni, obejmujących swoją działalnością 25 proc. ludności.

Ruch spółdzielczy, jest zatem ruchem jeśli nie najliczniejszym, to jednym z tych, co zdołały najliczniejsze masy ogarnąć.

W czym tkwi siła tego ruchu i na czym polega jego istota? Leży ona w zasadzie spółdziałania, znajdującej swoje uzasadnienie w naturalnym instynkcie człowieka. Siły swoje czerpie spółdzielczość w samej-żeg organizacji, opartej na samopomocy członków. Dlatego-żem więcej ludzi zrzeszonych jest w ruchu spółdzielczym, — tem większa jest jego siła, tem większe korzyści przynosi on społeczeństwu.

Krzewienie myśli spółdzielczej wśród szerokich warstw ludności, oraz zjednywanie ruchowi spółdzielczemu nowych członków, nowych jego przyjaciół i zwolenników — jest zadaniem propagandy spółdzielczej. Prowadzeniem jej zajmują się w Polsce, podobnie jak zagranicą, osobne instytucje, do których należą w Polsce Towarzystwo Kooperatystów i Zw. Pracowników Spółdzielczych w Warszawie, oraz Zw. Kooperatystów w Katowicach; wreszcie prowadzą propagandę także poszczególne związki spółdzielcze, przez swoje wydziały wychowawczo-socjalne, referaty prasowe i t. p.

Środkami propagandy są prasa codzienna i tygodniowa, kino, radio, przemówienia okolicznościowe na zjazdach, zebraniach, kursach i t. p.

Szczególne znaczenie posiada w dziedzinie propagandy spółdzielczej

„Dzień Spółdzielczości“

święcony w Polsce na wzór zagranicy, w pierwszą nieoziele czerwea, każdego roku, a urządzany przez specjalne komitety lokalne, tworzone przez delegatów instytucyj spółdzielczych wszystkich kierunków i typów. Naczelnym organem jest Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości, utworzony przez wszystkie związki spółdzielcze, a zadaniem jego jest ujęcie inicjatywy urządzania obchodów Dnia Spółdzielczości w całym państwie i udzielanie pomocy komitetom lokalnym w urządzaniu obchodów na prowincji.

Agres Centralnego Komitetu jest Warszawa, ul. Warecka 41a.

Kronika spółdzielcza.

NOWA PLACÓWKA PROPAGANDY KOOPERATYW W POLSCE. W dniu 30. kwietnia b. r. rozpoczęła swą działalność **Sekcja Kooperacji Pracy Poisk. Tow. Polityki Społecznej.** Działalność Sekcji będzie szła w trzech kierunkach: 1) Naukowym, 2) propagandowym, 3) instrukcyjnym, dla porad, kursów i wydawaniu podręczników.

Zachowując całkowitą niezależność programową, która wynika z istoty i charakteru spółdzielczości wogóle, a kooperacji pracy w szczególności, Sekcja będzie dążyła do życzliwych stosunków i współdziałania, ze wszystkimi czynnikami społecznymi i publicznymi, zainteresowanymi w powstawaniu i rozwoju kooperatyw pracy. Kierownikiem sekcji jest p. Jan Woiski, sekretarzem p. Zygmunt Sierakowski. Sekcja mieści się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, Warszawa Nowogrodzka 21.

ROBOTNICZY — BIERZCIE PRZYKŁAD ZE SPÓLDZIELNI CZĘSTOCHOWSKIEJ. Częstochowscy młynarze, kupcy mączni, i piekarze, wystąpili do Magistratu, z kategorycznym żądaniem podwyżki ceny mąki na 84 — 86 gr., chleba zaś na 82 — 84 gr.

Przeciwstawił się jednak temu energicznie Magistrat z prezydentem tow. Jarmulowiczem na czele, który oświadczył, iż w interesie szerokich rzesz pracowniczych oo wzrostu cen nie dopuści, gdyż piekarze i kupcy miejscowi mają jeszcze zapas mąki w wysokości 45 wagonów, za którą płacili po 62 gr. za kilogram. Z pomocą Magistratowi pospieszyła miejscowa spółdzielnia „Jedność“, której przedstawiciel oświadczył, że spółdzielnia będzie sprzedawać chleb po 70 gr., za kilogram, wobec czego Magistrat oznaczył cenę chleba na maksimum 72 gr. Wtedy zorganizowane paskarstwo mączne przypuściło kontratak, W tym samym dniu uchwalili nie piec chleba i miastu groził brak tego najważniejszego artykułu codziennego spożycia. Wówczas Magistrat porozumiał się z „Jednością“ i ta, dzięki posiadaniu pięknej piekarni mechanicznej podniosła swą produkcję pieczywa oo

12.000 kg. dziennie,

pokrywając prawie całkowicie miejscowe zapotrzebowanie.

Dzięki większej zaliczce na mąkę, uchwalonej przez Magistrat na posiedzeniu w dniu 20. IV. b. r. zostało zagwarantowane utrzymanie cen na wspomnianej wyżej wysokości na przeciąg 1 — 2 miesięcy.

W ten sposób spółdzielnia spozycowców zaoszczędzi blisko 100-tysięcznej ludności Częstochowy setki tysięcy złotych, które utonęłyby w przeciwnym razie w kieszeniach postraniaków. Niech to będzie przykładem i zachętą dla innych spółdzielni, a dla klasy robotniczej wezwaniem, by jak najliczniej zapisywała się do spółdzielni, kupowała tylko w niej i współpracowała nad jej rozwojem, gdyż tylko silne spółdzielnie mogą spełniać to zadanie.

ZWYCIĘSKI POCHÓD KOOPERACJI ROLNIKÓW W DANJI. Jak zagraniczna prasa spółdzielcza donosi wynosił w Danji w r. 1927 ubój świń 5 milionów sztuk z czego na rolnicze rzeźnie spółdzielcze przypada 4.2 miliony, na rzeźnie prywatne 0.8 miliona sztuk, czyli niecałą jedną piątą uboju rzeźni spółdzielczych.

Całość uboju w rzeźniach społecznych daje 273 miliony kilogramów, co wynosi przeszło 252 miliony koron austriackich, czyli 600 milionów złotych polskich.

Kooperacja zmienia więc naprawą, powoli, lecz gruntownie gospodarce oblicze świata na ustrój doskonały, a ze zmianą oblicza gospodarczego zmienia się oblicze moralne społeczeństwa. Nad tem udoskonaleniem moralnym pracują intensywnie wydziały społeczno-oświatowe przy spółdzielniach. Oby i nasza kooperacja rolna, która ma tak wielkie widoki rozwoju jak najprężej dorównała duńskiej, która dziś jest wzorem dla całego świata, a może wówczas przestałaby nas trapić gnębiąca z mora orozyzny i wyzysku

Złoty Młodzieży Robotniczej.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T.U.R. zwołuje na Zielone Świątki (27. i 28. maja) Złoty Okręgowy Młodzieży Robotniczej w Łodzi i Sosnowcu. Do Łodzi zjadą organizacje młodzieży socjalistycznej z t. zw. środkowej i wschodniej części Polski, do Sosnowca z południowych i zachodnich.

Złoty mają być przeglądem sił i dorobku poszczególnych organizacji T.U.R., oraz olbrzymią manifestacją klasy robotniczej pod hasłem „Sport i oświata dla mas robotniczych“.

Na program Złotu złożą się zawody lekkoatletyczne, piłkarskie i inne, popisy chórów, orkiestr, zespołów gimnastycznych, wystawa prac, pochody, akademja i t. p. Zgłoszenia udziału w Zlocie należy nadsyłać do Sosnowca na ręce tow. T. Dobrowolskiego (Sosnowiec, Magistrat) a do Łodzi na adres Organizacja Młodzieży T. U. R., ul. Narutowicza 50. Wszystkim uczestnikom Złotu przysługuje zniżka kolejowa w wysokości 66 proc. ceny powrotnego biletu.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICZY KRAWIECCY! Z powodu ogólnego strejku robotników we wszystkich firmach obstalunkowych, omijajcie Lwów aż do odwołania.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. Przem. Odzieżowego I. i II. we Lwowie.

— 7 —

Lwów ustanowił nagrodę literacką i naukową.

Co będzie z teatrem?

Z posiedzenia Rady przybocznej.

Leniwie zbierali się wczoraj członkowie Rady przybocznej na posiedzenie, zwołane przez kom. rządu Strzeleckiego na godz. 5 popoł. Zaledwie o godz. 5:15 zebrał się komplet wystarczający do powzięcia szeregu uchwał. Rychło jednak i ten słaby komplet się rozwił, tak, że gdy prof. Kozłowski wystąpił z wnioskami w sprawie teatru, kom. Strzelecki, mógł skonstatować, że do uchwalenia tych wniosków nie ma dostatecznego quorum.

Po referacie inż. Matzkego, uchwalono pobierać w dalszym ciągu

10 proc. opłaty za gaz i światło elektryczne za rok 1928-29 dla zrównoważenia budżetów Zakł. oświetlenia i Gazowni miejsk.

Poprzednio szły te opłaty na fundusz bezrobotnych.

Dyskutowana już na poprzednim posiedzeniu sprawa

subwencji na utrzymanie szkoły rzemieślniczej w Skniłowie

została ostatecznie uchwalona, z tem, że subwencja w wysokości 36 tys. zł będzie udzielana tej szkole każdego roku.

Z kolei uchwalono jednomyślnie po referacie prof. Zakrzewskiego ustanowić stałą nagrodę literacką miasta Lwowa im. Kornela Ujejskiego.

w wysokości 7.500 zł przyznawaną każdego roku w dniu 3 Maja, najbardziej zasłużonym osobom na polu piśmiennictwa powieściowego i dramatu.

Według uchwalonego statutu nagroda będzie przyznawana za całokształt twórczości a względnie za dzieło napisane w ciągu ostatnich lat trzech. Sąd konkursowy będą stanowili: Każdorazowy prezydent miasta, 2-ch delegatów rady miejskiej, delegat magistratu, prof. literatury na uniw. lwowsk., delegat Tow. Dziennikarzy, Związku literatów, Tow. naukowych i Zakł. Ossolińskich. Nazwiska nagrodzonych będą wpisane w księdze laureatów.

Na wniosek redaktora Laskownickiego uchwalono uwzględniać przede wszystkim autorów, zamieszkałych we Lwowie, którzy trwają i pracują na naszym gruncie i przez to przyczyniają się do wzrostu i podniesienia kultury własnego miasta.

Wyjątkowo w tym roku nagroda ta będzie udzielona ze względu na miniony już termin 3 Maja w okresie późniejszym.

Następnie uchwalono również na wniosek prof. Zakrzewskiego wprowadzić

nagrodę naukową m. Lwowa, im. Karola Szajnochy

w wysokości 7500 zł za całkowitą działalność lub pracę w ostatnich dwóch latach z dziedziny historii lub przyrody. W skład sądu konkursowego będą wchodzić prócz delegatów z zarządu miasta reprezentanci sfer naukowych itp.

Prócz tego załatwiono kilka spraw drobniejszych. poczem prof. Kozłowski postawił wniosek nagły, w którym domagał się przedłużenia terminu zgłaszania ofert na dzierżawę teatrów do 1 czerwca oraz ewentualnie rozpisania konkursu na dyrektora teatru z terminem do 30 czerwca.

Kom. Strzelecki skonstatowawszy brak kompletu, oświadczył, że wnioski te skieruje do uchwalenia komisji oświaty i kultury lub komisji budżetowej, która się zbierze w przyszłą środę i że do uchwały tej się zastosuje. Uważa jednak, już dziś ponawianie poszukiwania odpowiedniego kierownika teatru za bezcelowe, (?) gdyby bowiem taki kandydat był, byłby się już dawno zgłosił(?) zdaniem p. Strzeleckiego opóźnienie organizacji teatru może się źle odbić na jego przyszłości i dlatego, gdyby sprawa ta uległa zwłoce, p. Strzelecki musiałby zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za przyszłe losy teatru.

Tak więc zanosi się na to, że jednak p. Trzciański będzie dalej gospodarował w naszych teatrach i powiększał ich deficyt.

Wasowicz spotkał się z tym osobnikiem i załatwił całą sprawę, tak jak od pierwszej chwili przypuszczał. Za łapówkę Wilczyński zgodził się nie tylko wycofać protokoły, ale nawet przez dłuższy czas patrzeć przez palce na fabrykę napojów na sacharynie.

Po zameldowaniu o tem wszystkim zwierzchniej władzy Wilczyński postawiony został w stan oskarżenia i zasiadł wczoraj na ławie podsądnych w sądzie okręgowym.

Sąd okręgowy skazał go za łapownictwo na rok więzienia.

Manifestacje

zielonej międzynarodówki.

„Robotnik śląski” donosi:

We wtorek zaczęli się zjeżdżać do Pragi rolnicy wszystkich narodowości ze wszystkich krańców republiki. We czwartek był kulminacyjny punkt manifestacji po wszystkich częściach miasta, w której wzięło udział 150.000 osób. Zamówiono 120 pociągów nadzwyczajnych, które zwoziły uczestników do Pragi. 14.300 gmin zapowiedziało udział w tej manifestacji. Zwrócono się też do gminy miasta Pragi o oddanie szkół dla zjazdu agrariuszy, że to niby zjazd republikański. Gmina miasta Pragi jednak słusznie odmówiła temu żądaniu, że nie myśli dla manifestantów za cele agrarne na ujęcie miast i przemysłu, uniemożliwiać nauki w szkołach.

Na zjazd przybyły też delegacje agrariuszów z Polski, Jugosławji, Rumunii, Bułgarii, a nawet z Francji, Holandji i Anglii. Przeło ten zjazd słusznie uważają za zjazd zielonej międzynarodówki.

Zjazd ten nie jest też niczem innym, jak tylko międzynarodową manifestacją polityczną stronnictw agrarnych w Czechosłowacji, aby przez to zadokumentować wobec bezrolnej i malorolnej ludności miejskiej i przemysłowej swe postulaty cel ochronnych na płody rolne, co stanowi główną przyczynę ogromnej drożyzny środków spożywczych. Mogą się poszczycić wobec całego świata, że giełda płodów rolnych w Pradze notuje najwyższe ceny zboża i mąki na świecie nawet o wiele wyższe niż Paryż.

A oprócz tego żądają jeszcze wysokich cel ochronnych na dowóz nierogacizny. I tak pod maską holdu jubileuszu republiki trzymają się zasady: „Republika — to my!” a inni muszą milczeć.

Obiecał pan kozuch...

Wielkopańskie obietniki i przyrzeczenia mają wyrobioną „markę”. Dosadnie charakteryzuje je przysłowie: „Obiecał pan kozuch, ciepłe słowo jego”.

Przyrzeczenia czy obietnice, uczynione publicznie, mają jednak moc prawną. O zrealizowanie jednej z takich obietnic toczy się obecnie spór przed sądem cywilnym. Motywy procesu są wielce interesujące.

W r. 1920, gdy watahy bolszewickie nacierają na Lwów, właścicielka Błki Szlacheckiej i 30 tysięcy morgów pola, księżna Seweryna Sapiżyńska, bojąc się utraty swych latyfundiów, poleciła wydrukować płomienną odezwę do wieśniaków swych wsi, zachęcając ich do wstępowania w szeregi ochotników, aby walczyć z najeźdźcą. Każdemu z nich przyrzekła wówczas w nagrodę morg pola.

17-letni N. Adamski, syn zarobnika, zgłosił się wówczas do wojska i zginął w potyczce. Niektórzy z ochotników wrócili cało z wojny do domu i tym musiano przydzielić obiecane pole. Ojciec Adamskiego pomimo, iż stracił jedyną swą podporę i nadzieję na starość, nie otrzymał jednak przyrzonego morga pola i wszelkie apelacje do łaski „jaśnie pańskiej” pozostały bez dodatniego wyniku. Zawędziona w swych nadziejach Adamski postanowił na drodze prawnej wyegzekwować zrealizowanie obietnicy księżnej pani. Wskutek wniesionej skargi odbyło się już przesłuchanie stron w sądzie cywilnym. O wyniku interesującego tego sporu doniesiemy czytelnikom w swoim czasie.

Ofiara matury.

Abiturjent ukr. gimnazjum w Przemyślu popełnił samobójstwo po nieudalym egzaminie.

PRZEMYŚL, 18. 5. (tel. wł.). Miasto nasze pozostaje pod wrażeniem wstrząsającego wypadku samobójstwa, które miało miejsce w gmachu ukr. gimnazjum. Abiturjent Mikołaj Wieńko, po 4-ro godzinnym egzaminie został powiadomiony przez przewodniczącego komisji maturalnej, iż z dwóch przedmiotów, t. j. z łaciny i języka polskiego uznano go niedostatecznie przygotowanym.

Orzeczenie komisji podziało piorunująco na przedenerwowanego egzaminem ucznia. — Nieszczęsny po wyjściu z sali konferencyjnej wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do siebie, kierując

łufę do skroni. Gdy nadbiegli koledzy i profesorowie, Wieńko już dogorywał, wszelki zaś ratunek okazał się daremny.

Pod wrażeniem tragicznego wypadku komisja zarządziła niezwłoczne przerwanie dalszych egzaminów maturalnych.

Samobójstwo desperata wywołało wstrząsające wrażenie wśród uczniów, jakoteż mieszkańców miasta. Jest ono komentowane jako protest przeciw niczem nęuzasadnionej martyrologji młodych umysłów, jaką jest matura.

—:—

W oryginalny sposób schwytyany na gorącym uczynku łapownictwa.

W pismach warszawskich czytamy: Początek sprawy karnej Miecz. Wilczyńskiego, wyższego urzędnika państw. zakładu badania środków żywności, był bardzo oryginalny.

Pewnego dnia do państwowego zakładu badania środków żywności wpłynął telefoniczny anonim, donoszący, iż w fabryce napojów słodkich Wasowicza napoje przygotowywane są nie na cukrze, ale na sacharynie wbrew obowiązującym przepisom. —

Okazało się później, o tem jednak oskarżony nie wiedział, że telefonował sam Wasowicz, który fabrykował napoje zgodnie z przepisami na cukrze, ale stwierdził, że większość producentów używa zamiast cukru znacznie tańszej sacharyny, zarabiając w ten sposób pokaźne sumy. Wasowicz do-

szedł do wniosku, że tego rodzaju nadużycie jest możliwe tylko dzięki łapówkom, które zwalniały nieuczciwych fabrykantów od represji ze strony zakładu badania środków żywności.

Pragnąc utwierdzić się w swoim przypuszczeniu Wasowicz przygotował 25 butelek napojów na sacharynie i sam siebie zademonstrował przez telefon w państwowym zakładzie badania środków żywności. Na skutek telefonu przybyło do fabryki Wasowicza kilku kontrolerów z zakładu, którzy po stwierdzeniu nadużycia sporządzili protokoły.

Wkrótce potem jednak do Wasowicza zatelefonował pewien nieznany osobnik, który proponował mu wycofanie protokołów za cenę 1000 zł.

W imię przyszłości teatrów lwowskich.

W sprawie oceny działalności dyrektora teatrów lwowskich Trzczińskiego nie jesteśmy widać odosobnieni, bo oto prawie wszystkie pisma lwowskie, omawiając krytyczne bilans rocznej pracy dyr. Trzczińskiego, dochodzą do zgodnej konkluzji, że nigdy teatr lwowski nie stał tak nisko i nigdy nie zaczął tak słabiej na budżecie miasta, jak obecnie.

M. i. „Dziennik Lwowski” w artykule p. t. „Na alarm w obronie interesów miasta” występuje przeciw rujnującej gospodarce teatralnej, skierowując dość ciężkie zarzuty także pod adresem kom. Strzeleckiego, który dyrektora Trzczińskiego nie tylko toleruje, ale go wprost popiera.

„P. Strzelecki — czytamy m. in. — oświadczył, że tylko przy dyrektorze p. Trzczińskiego może przyjąć odpowiedzialność za przyszły sezon teatralny (sic!)”

Bez złośliwości musimy przyznać, że p. wiceprezydent Chlamtacz ze stanowiska interesów gminy był njezaprzeczenie okragło dwa razy lepszym dyrektorem teatrów miejskich od zupełnie niekrepanego dyrektora p. Strzeleckiego, który deficyt p. Chlamtacza zdołał w pewnych mie-

siącach podnieść o 95 proc. W każdym zaś razie p. Chlamtacz frekwencji nje poprawiał sobie murzynami i innymi błazeństwami, a premier dawał nieporównanie więcej.

Pamiętamy, jak p. Strzelecki, ostrzegany przed katastrofalnymi auspiciami finansowymi dyrektury p. Trzczińskiego, zapewniał „odpowiedzialnie”, że jeśli p. Trzcziński prelininowane 740 tysięcy pocnie przekraczać, pozbedzie się go niezwłocznie, jako stróż finansów gminy.

Dyrektura p. Trzczińskiego, pod opieką i kontrolą p. komisarza Strzeleckiego powiększyła deficyt prelininowany okragło prawie o pół miliona, p. Strzelecki nietylko nje zwolnił p. dyrektora Trzczińskiego (bez odszkodowania, jak było zapowiedziane) lecz proponuje go na dalsze dwa lata, czyli żąda od miasta dla dyrektury Strzelecki — Trzcziński wyrzucenia zbytecznie conajmniej jednego miliona przez okno kiepskich eksperymentów”.

„Kto dba o interes gminy, musi domagać się uczciwego, bez uprzedzeń, rozpatrzenia konkursów zarówno o dzierżawę, jak i dyrekturę teatrów”.

Jubileusz Konstancji Bednarzewskiej.

Długoletnia artystka krakowskiego teatru p. Konstancja Bednarzewska, w dniu 26. b. m. na scenie teatru im. J. Słowackiego w Krakowie święci uroczystość jubileuszu 35-letnia pracy scenicznej w komedji Flers'a i Cailhava't'a „Awanturna” (La belle aventure) w popisowej roli pani de Trevillac.

Konstancja Bednarzewska ukończyła w 20 roku życia szkołę aramatyczną w Warszawie. Została zaangażowana do trupy Kaz. Kamińskiego na wyjazd do Rosji. W zespole tym daje się poznać w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Ogessie Rydze, Kamieńskoją i t. d.

Po rocznym pobycie w tej trupie powróciwszy do Warszawy, została zaangażowana do teatru krakowskiego przez dyr. Tad. Pawlikowskiego. Z chwilą otwarcia nowej sceny lwowskiej została tam zaangażowana i pozostawała przez 5 lat, poczem, po znacznej przerwie powróciła do Lwowa, gdzie pod dyr. Lucwika Heltera, pozostawała do roku 1912.

W roku 1912 przeniosła się do Krakowa, gdzie pozostaje, aż do dnia dzisiejszego. W r. 1913 występowała w teatrze Gymnase w Paryżu.

W ciągu tych 35 lat pracy scenicznej wcieliła i ożywiła bez przesady kilkaset ról. Wypada wymienić chociaż część z nich, były to role główne kobiece w sztukach: Anna Karenina — Tolstoja; W szponach życia — Hamsuna; Łódź kwiatowa — Sucermana; Uczeń szatana — Shaw'a; Trilby (jeden z największych sukcesów); Rycerze północy — Ibse-

na; Henda Gabler — Ibsena; Walka kobiet — Scribe'go (z H. Moorzejewską); Pan Damazy — Bliźnińskiego; Dzwon zatopiony — Hauptmana, Karykatury — Kisielewskiego; Horsztyński — Słowackiego; W małym domku — Rittnera; Ponad siły — Björnsona; Cyrano de Bergerac — Rostanda; Sen srebrny Salomei — Słowackiego; Intryga i miłość — Szillera; Faust — Goethego; Nasi najserdeczniejsi — Sarou, Zemsta — Fredry, Lekko myślą siostra — Perzyskiego; Na zawsze — Rydla; Gioconda — D'Annunzia; Tartuffe — Moliera; Adwent — Strinberga; Korajon — Słowackiego; Zaczarowane koło — Rydla; Irydjon — Kraszińskiego; Wesela Figara — Beaumarchais'a; Okna — Galsworthy'ego; Mieszczanie — Gorkija; Oriątko — Rostanda; Upiory — Ibsena; Don Juan — Rittnera; Nowa Dejanira — Słowackiego; Na dnie — Gorkija; Otello — Shakespeare'a; W sieci — Kisielewskiego; Tamten — Zapolskiej; Szczęście w zakątku — Sudermana, Zmartwychwstanie — Tolstoja; Tajfun — Lengyella; Hamlet — Shakespeare'a; Życie człowieka — Andrejewa i w wielu, wielu innych.

Poza tem najważniejszą partję ról oaja dramaty śp. Stanisława Przybyszewskiego; a więc: Dla szczęścia; Złote runo; Śnieg; Śluby; Topieł; Gody życia, Matka, oraz Odwieczna Baśń — jeden z największych sukcesów teatralnych Lwowa, za dyrekcji ś. p. Ta-aeusza Pawlikowskiego.

Z Teatru Wielkiego.

„Świętoszek”

Komedja Moljera w 5 aktach w przekładzie Boy'a.

Nie jest nam bliżej znana intencja, jaka szefem teatrów miejskich kierowała w chwili, gdy postanowił moljerowego „Świętoszka” wcielić do repertuaru sceny lwowskiej. Jeżeli szukał pola popisu dla swoich pomysłów reżyserskich czy dla zgłodniałej laurów gromadki aktorskiej — celów zamierzonych, powjędzmy otwarcę, nie osiągnął. Jeśli, przyjmijmy to za dobrą monetę, w szlachetnym współzawodnictwie z Ludwikiem Solskim okazać chciał, jak Moljera stylowo grać należy — zwycięstwa w tym pojedynku nie odniósł. Pozostaje myśl prosta i najbardziej do prawdy podobna, że w eklektycznym z natury rzeczy programie teatrów lwowskich zamierzono, dla celów może i statystycznych, w kolejnym porządku dać miejsce twórcy nowoczesnej komedji charakterów. Dobra wola pochwały godna, choćby nawet zabrakło sił i talentów w wykonaniu...

Przedstawienie „Świętoszka” chromało bowiem njeustannie. Moljer nie był Moljerem albo był nim tylko chwilami — a p. Rasiński w roli tytułowej daleki był od Tartuffa. Zeby grać Moljera w świetnem, skrzącym się brylantowym do wciwipem kłomaczeniu Boya — trzeba umieć mó-

wić wjerszem. Komu zaś wjersz trudność sprawia, może zdolności swoich próbować w misternym lepieniu Bóg wje jakich charakterystycznych typów współczesnej satyry komedjowej czy farsowej, ale zdala trzymać się powinjen od klasycznej poezji teatralnej. Tyczy się to nie jednego tylko odtwórcy roli tytułowej, ale prawie wszystkich za kilkoma chlubnymi wyjątkami wykonawców ról „Świętoszka”.

Nie widzieliśmy też głębszego zrozumienia rodzaju moljerowskiej twórczości komedjowej. Każda prawie pierwszoplanowa postać Moljera jest figurą nje komjczną jedynie, lecz tragikomiczną. Takim jest Harpagon w „Skapcu”, Arnolf w „Szkole żon”, Chory z urojenia, Mizantrop, Georges Daudin — takim w njemniejszym stopniu Tartuffe. Moljer wyszydza przecie i chłocze przywary swoich bohaterów nie płaskim śmiechem krotochwili, ale głęboką satyrą, w której ukazuje postać z wszech stron naświetloną. Te figury w najlepszym stylu komedjowej, mają jednakże i swoje załamania tragiczne, których zamazywać w wykonaniu nje wolno, o ile nie zamierza się im odebrać należnego znaczenia studjum z zakresu charakterologii.

P. Rasiński stworzył typek oblesnego natręta którego chuć rozpięra a cnotliwe westchnienia do Boga w doczesne zaopatrują dobra. Był to

typek — nie był typ. Brakowało wielkości w rysunku, w charakteryzacji, w nazbyt prymitywnej mimjce.

Bez zarzutu była jedynie p. Michnowska jako Doryna; po niej jednej znać było technikę mówienia wjerszem. Postać stworzona przez nią, pełna artystycznego umiaru miała jednak trzpiotowatą lekkość komedjowych subrettek Moljera. Utrzymali się naogół w stylu pp. Dobrzański, Zaklicka, Modrzewski (dobry epizod!), Pobóg, Zabielski. P. Rasińska koturnowa i drewniana nie mówiła, ale deklamowała przez czas cały i to męcząco.

O dekoracjach zapomniano widocznie.

Zastępca.

Wycieczki T. U. R-a.

Zarząd Główny TUR. urządza w b. r. następujące wycieczki:

Nad świtez (Wilno, jeziora Trockie, Nowogródek) od dnia 6 — do 10 czerwca. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 40 zł. Zapisy do dnia 31. maja.

W Pieniny (Kraków, Wieliczka, Nowy Targ, Krościenko, looziami przelom Dunajca, Szczawnica, Trzy Korony, na czeską stronę (Smierdzonka, Sokolica — Czertezik, przejście przez Wielki Rogacz, Piwniczna, Nowy Sącz), od dnia 28. czerwca do 6. lipca. Prowadzi tow. Halina Kopcińska. Koszty 50 zł. Zapisy do dnia 18. czerwca.

Nad morze polskie i do kaszubskiej Szwajcarji (Bydgoszcz, Gdynia, Oksywjia, Gdańsk, Sopoty, Oliwa, Hel, Kartuzy, Wieżyca) od dnia 30. czerwca do dnia 8. lipca. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 50 zł. Zapisy do dnia 20. czerwca.

Do źródeł Wisły. (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra) od dnia 11 do 19. sierpnia. Prowadzi tow. Czesław Kossobudzki i poseł Adam Ciołkosz. Koszty 60 zł. Zapisy do dnia 1. sierpnia.

Na Słowaczczyznę. (Kraków, Zakopane, przez przełęcz pod Kopą na stronę czeską, zwiedzenie: uzdrowisk — Łomnica, Smokowiec, szeregu miasteczek, w których znajdują się zabytki dawnej kultury polskiej sławnych zamków orawskich, loowej grotty Dobrzyńskiej) od dnia 14 — 21 lipca. Prowadzi tow. poseł Kazimierz Czapiński. Koszty 70 zł. Zapisy do dnia 4. lipca. Przepustki wyrabia Sekretarjat Generalny TUR-a.

W Tatry od dnia 22 — 28 lipca (Kraków, Zakopane, Morskie Oko, Rysy, ewent. Wysoką do Popradzkiego Stawu, Szczyrskie jezioro, Smokowiec, Gerlach — najwyższy szczyt Tatr 2663 mtr. (stabsi pozostają w oolinie), przez Polski Grzebień i Małą Wysoką do Morskiego Oka). Prowadzi tow. poseł Stanisław Dubois. Koszty 60 zł. Zapisy do dnia 12. lipca.

Na Pokucie od dnia 17 — 25 sierpnia (przez Lwów, Stanisławów, w Karpaty Wschodnie i na Pokucie — Jaremeze, Mikuliczyn, grotty Dobosza, Jamna, Worochta, szczyt Howerli, Zabie, zagłębie naftowe, Borysław, Przemyśl.) Koszty 55 zł. Zapisy do dnia 7. sierpnia.

Inne wycieczki w bież. roku nie są projektowane.

Koszty wycieczek obejmują: przejazdy, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu. Zastrzega się w razie koniecznym, zmianę kosztów oznaczonych. Koszt dziennego utrzymania liczyć należy od 4 — 5 zł. na osobę. Uczestnicy wycieczek nie należący do TUR. i PPS., płaćą o 5 zł. więcej. Pierwszeństwo mają członkowie TUR. i PPS. Przy zapisywaniu należy powołać się na jedną z wymienionych organizacji, lub przynajmniej osobę, znaną organizacji.

Informacyj uziela Sekretarjat Generalny TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża, Nr. 20.

Konferencja obwodowa PPS.

rozpocznie się w niedzielę, 20. bm. o godz. 10-tej rano

w lokalu Rady Związków Zaw.

przy ul. Ossolińskich 10.

W konferencji wezmą udział delegaci CKW. Delegatów z prowincji uprasza się o wczesny przyjazd. Odjazd pociągami nocnymi.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 maja

STULECIE ZAKŁADU IMIENIA OSSOLIŃSKICH.

Kuratorja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich oraz Towarzystwo Przyjaciół Zakładu Narodowego im. Ossolińskich urządzają dnia 27. maja b. r. Obchód 100-lecia Instytutu. Program uroczystości jest następujący: Po nabożeństwie w katedrze, które odbędzie się o godz. 9 rano nastąpi o godz. 10 rano odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu Zakładu z przemówieniem Bronisława Gubrynowicza; o godzinie 11'30 Akademia w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza — a) „Gauze Mater Polonia“ G. G. Górczyckiego, odśpiewa chór Polskiego Towarzystwa Muzycznego, pod batutą dyrektora Mieczysława Sołtysa; b) Zagajenie kuratora Zakładu Andrzeja ks. Lubomirskiego; c) Przemówienie dyrektora Zakładu Ludwika Bernackiego; d) Przemówienie delegatów; e) „In Te Domine speravi“ W. Szamotulskiego, odśpiewa chor Polskiego Towarzystwa Muzycznego, pod batutą dyrektora Mieczysława Sołtysa.

TOWARZYSTWU OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI pogaje do publicznej wiadomości, że z dniem 25. kwietnia weszło w życie nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt, za złamanie przepisów przewiduje karę grzywny do 2.000 złotych lub 6 miesięcy do 1 roku aresztu.

Tow. Opieki nad zwierzętami zwraca się do P. T. Publiczności z gorącą prośbą, aby w każdym wypadku dręczenia zwierząt śmiało i energicznie interwenjowała bądź przez zapisanie firmy na tabliczce wozu, bądź przy pomocy posterunkowego i zażalenia wnosila pisemnie lub ustnie do Sekretariatu Tow. Opieki nad zwierzętami (ul. Kopernika 20, oficyna na prawo I. p. drzwi 6, od godz. 6—7 wiecz.), które skieruje je na drogę sądową.

PÓL PACZKI TYTONIU SKUSIŁO OPRYSZKÓW. Na gościncu pomiędzy Jaziołem a Nartem Nowym, pow. Nisko, onegdaj o północy trzech uzbrojonych w karabiny opryszków napadło na jadącego na wozie hanalarza ciężar Abrahama Nadla r. Silenbauma. Opryszki zrabowali Nadłowi 50 zł., oraz paczkę tytoniu, woźnicy zaś J. Szpetowi pół paczki tytoniu, poczem zbiegli. Pościg policji za rabusiami pozostał na razie bez wyniku.

Z RUBRYKI BEZ KONCA. Eljasz Fleischer ominił policji, że jacyś osobnicy przecięli skóbel u tylnych drzwi sklepu jego przy ul. Zamarstynowskiej 1. 11 a, poczem dostawszy się do wnętrza skradli większą ilość bułek, wartości 1.000 zł.

PODRZUCENIE DZIECKA. Marja Brylach, zam. przy ul. Dunin Borkowskich 1. 23, znalazła w klatce schodowej przy ul. Kętrzyńskiego 1. 10 podrzucone niemowle płci męskiej, liczące około 5 miesięcy życia. Poatutkiem zaopiekował się komisariat II dzielnicy.

W RUDKACH NIE SPRZEDAJĄ BILETÓW KOLEJOWYCH. Na szlaku Lwów—Sambor znajduje się stacja kolejowa Rudki, której kierownik na dłuższy czas przed przybyciem pociągu zamyka kasę i nie sprzedaje biletów. W ub. czwartek kilku pasażerów przez ożesieć minut daremnie oczekiwało otwarcia okienka. Goy następnie odszukano „naczelnika“ na toize, oarzekł on pasażerowi: „Trzymaj pan choraćgiwkę, to pójąc sprzedać bilet“y. Wskutek tych praktyk jaocący narażeni byli na liczne kłopoty, gdyż zmuszeni byli wsiąść do pociągu bez biletów. Rudacki ten bałagan winien zainteresować kompetentne czynniki.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK NA DWORCU ZNIESIENIE. Wczoraj popołudniu na dworcu tym przetokowy 32-letni Michał Piotrowski podczas łączenia wagonów, został przez wagon potrącony, przy czem ooznał złamanie żeber, licznych kontuzji, oraz zmiążozenia trzech pałców u lewej ręki. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ofiarę wypadku do szpitala.

POZAR W PIWNICY SZKOŁY IM. REJA. W budynku tym od ul. Wagowej odnajmuje piwnicę handlarz owoców Bernard Wolken. Wczoraj o godzinie 8 rano z nieustalonego na razie powodu zapaliła się stoma i sieczka, nagromadzona tam w większej ilości. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

„ROZWOJ-FILM“ PRZED SĄDEM. Głośna afera „Rozwoju-filmu“ w dniu 21. b. m. znajdzie epilog w sądzie karnym. Trzech członków zarządu osławionego „Rozwoju“ oopowiadać bowiem będzie za oszustwa, popełnione w pomysłowy sposób na szkołę wielu nieopatrznych adeptów i adeptek filmowych. Wynik rozprawy pozamy w swoim czasie.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3 pop. „Hamlet“.
Sobota o 7'30 „Tartuffe“.
Niedziela o 3 pop. „Kościuszk pod Raclawicami“
Niedziela o 7'30 „Dama Pikowa“.
Poniedziałek o 7'30 „Tartuffe“.

—:—:—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o 8 wiecz. „Młodość w maju“.
Niedziela o 3'30 pop. „Lady Chic“.
Niedziela o 8 wiecz. „Młodość w maju“.
Poniedziałek o 8 wiecz. „Młodość w maju“.

—:—:—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7'30 „Szkoła żon“ i „Z dobrego serca“.
Niedziela o 12-tej w pol. „W państwie królowej bajki“ — Przystawienie dla dzieci.
Niedziela o 4-tej pop. „Szkoła żon“.
Niedziela o 7'30 „Szkoła żon“.

—:—:—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Indje, kraina baśni“ oraz dwuaktowa komedia.

—:—:—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Zona Faraona“.
LEW: „Zabiłam“.
APOLLO: „Sprawa przy arzwiach zamkniętych“.
PALACE: „Raj na ziemi“.
AVENUE: „Kobieta bez zastony“.
CHIMERA: „Hrabianka na Riwierze“.
FATAMORGANA: „Niewolnica miłości“.
CASINO: „Wschód słońca“.
GRAŻYNA: „Ziemia obiecana“.
BAJKA: „Kobieta z malowaną twarzą“.

—:—:—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 21. maja: Marcel Bouteron (Paryż), Oaczyt „Małżeństwo Balzaka“. Słowo wstępne wygłosi Boy-Zeleński.

—:—:—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu, o godz. 3-ciej specjalnie dla młodzieży szkolnej, tragedia W. Szekspira: „Hamlet“ — w premierowej reprezentacji artystycznej. Ceny miejsc najniższe. — Wieczorem, o godz. 7'30, ukaże się komedia Moliera: „Tartuffe“ (Świętoszek), z Rasińskim w roli tytułowej. — Jutro w niedzielę popołudniu — po cenach znacznie niższych „Kościuszk pod Raclawicami“ — jutro wieczorem powtórzenie opery P. Czajkowskiego: „Dama Pikowa“ — W poniedziałek, 21. bm. „Tartuffe“ (Świętoszek) Moliera.

IV. KONCERT SYMFONICZNY W TEATRZE WIELKIM. W czwartek, 24. b. m. odbędzie się koncert symfoniczny, pod dyrekcją głośnego kapelmistrza niemieckiego, Jaszu Horensteina, którego udało się ayr. Bojanowskiemu pozyskać na przyjazd z Berlina. Program wypełnią: Leonarda III. Beethovena, Symfonia Nr. 17. Haydna i Symfonia IV Mahlera, w której solo sopranowe wykona p. I. Cywińska, prima donna naszej opery.

TEATR NOWOŚCI oaje dziś, jutro w niedzielę i poniedziałek wieczorem w dalszym ciągu najnowszą operetkę Leona Falla: „Młodość w maju“. — W niedzielę popołudniu o godz. 3'30 — po cenach znacznie niższych — „Lady Chic“.

„INDJE, KRAINA BAŚNI“, oto najnowszy, światowy film amerykański, jaki wyświetla od dziś Miejski Kinoteatr Nowości. Po raz pierwszy od wybuchu wojny oglądać możemy w filmie „Indje kraina baśni“ prawdziwe, oryginalne zajęcia wykonane pod tropikalnym słońcem Inoji przez głośnego amerykańskiego badacza, Lowella Thomasa. Obok tego wspaniałego filmu będzie wyświetlana niezwykle wesola komedia dwuaktowa. Program ten zapowiedziany jest tylko do środy włącznie.

NIEDZIELNE POPÓLUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MAŁYM będzie ostatniem w tym sezonie, gajz zespół teatru Małego wyjeżdża na szereg przedstawień na kresy wschodnie do Lucka, Równego, Krzemieńca i t. a. a z dniem 1-go czerwca na przeciąg pierwszego sezonu do Krynicy. — Ceny miejsc niższe.

DLA DZIECI „W PAŃSTWIE KRÓLEWNY BAJKI“ zjawa sceniczna w 2 odsłonach w układzie p. A. Munaówny zostanie odegrana w niedzielę 20. bm. w teatrze Małym o godzinie 12-tej w południe, przez orkiestrę szkolki freblowskiej. — Ceny najniższe.

—:—:—

Polowy zamordowany przez złodzieji.

Korespondent nasz donosi z Sokala, że w Leszczolowie, tego powiatu, został zamordowany polowy dworski, Kość Andruszczak, który co nocu strzegł na folwarku, należącym do obszarnika N. Engla, kopce z ziemniakami, oraz stodoły ze zbożem. Wczoraj o północy usłyszano strzał karabinowy w pobliżu kopców. Gdy parobcy pospieszyli w tę stronę, znaleźli Andruszczaka, leżącego w kałuży krwi. Nieszczęsny oddawał ostatnie tchnienie.

Właściciel folwarku powiadomił o tem policję, przy czem wyraził przypuszczenie, że zbrodni dokonali złodzieje, których polowy przytrzymał, a następnie agnoskował. Przytrzymani zamordowali wówczas Andruszczaka, aby uniknąć kary.

Pościg policji za sprawcami morderstwa pozostał na razie bez wyniku.

Z działalności Brygady sanitarno-obyeczajowej.

33-letni Michał Demków, magazynier brzuchowickiej spółki przemysłowej, stale zam. w Brzuchowicach, przed świętami Wielkanocnymi zwabił do komórki 14-letnią uczennicę N. H. i dopuścił się na niej gwałtu. Zdziczały osobnik zagroził następnie dziewczynę śmiercią, gdyby o tem komuśkolwiek mówiła.

Dnia 2. maja Demków znów zwabił swą ofiarę do hotelu, gdzie upiwszy ją miodem, zniewolił ponownie. Dnia 16. bm. napisał on kartkę do tej dziewczyny, domagając się znów odwiedzin. Ta jednak kartkę tę zdeponowała w policji, następstwem czego było aresztowanie gwałciciela. Wczoraj odstawiono go do więzienia sądu karnego.

W ub. czwartek wieczorem policja zarządziła obławę w parku Łyczakowskim i Kilińskiego, przy czem przytrzymano kilkanaście kobiet, trudniących się krytym nierzędem. Kilka z nich oddano do szpitala jako chore wenerycznie.

Myśli spółdzielcy.

„Stowarzyszenia tworzą kulturę demokratyczną. Kultura demokratyczna to znaczy, że ludzie sami tworzą swoje życie. Życie przez to staje się wszechstronne, wolne, zatowe. Gdzie niema stowarzyszeń, tam niema demokracji istotnej, niema wolnych ludzi i wolnego społeczeństwa.

Edward Abramowski.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem (Haduch, sekretarz.

ZARZĄD Z. N. M. S. zawiadamia, że w sobotę 19. b. m. odbędzie się zabawa towarzyska Org. Mł. T. U. R. w lokaju „Zjeonoczenia“ przy ul. Sobińskiego, na którą zostali zaproszeni członkowie Z. N. M. S. Wstęp 1 zł., na ręce tow. Tyssa (Rynek 8, I. p.).

KOŁO SOCJALISTYCZNE ZWIĄZKU AKAD. MŁODZIEŻY ZJEDNOCZENIOWEJ. W sobotę, dnia 19. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się IV-ty wykład kursu nauk socjalistycznych. Temat: Teoria wartości Karola Marksa.

V-ty wykład odbędzie się w niedzielę, dnia 20. b. m. o godz. 12-tej. Temat: Podstawy wyzysku robotniczego. (Nadwartość).

Sala Pol. Domu Akad. przy ul. Sobińskiego 1. 7. Wykładać będzie tow. dr. Karniol. Obecność wszystkich uczestników kursu obowiązkowa.

IV. POSIEDZENIE KOŁA LWOWSKIEGO T. N. S. W. odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. o godz. 7'30 w Gimnazjum I., ul. Kubali (sala posiedzeń Koła). Na porządku dziennym m. in.: prof. Adam Lenkiewicz: „Zastosowanie Kinematografu w nauce szkolnej (z wyświetlaniem filmów).

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICY GRÓDECKIEJ odbędzie się dnia 19. b. m. w sobotę o godzinie 19-tej w lokaju Z. Z. K., ul. Gródecka 69 — uprasza się towarzyszy o punktualne przybycie.

Greb, sekr.

Szpyt, przew.

—:—:—

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

HASMONEA — SŁĄSK 6:0 (2:0).

Goście, to drużyna słaba, surowa, o małej technice i prawie żadnej taktyce, tak, że zwycięstwo przypadło gospodarzom dość łatwo. Napad Hasmonei dotychczas nie zgrany, jeśli zmiana nie nastąpi, trudno jej będzie sprostać silniejszym drużynom. Pierwszą bramkę strzelił Mahjer, gruną Grünberg. W drugiej połowie 3 i 4-tą Ulrich, 5-ta samobójcza, ostatnią Steurman.

Warszawa: CZARNI — LEGJA 1:0.

Zawody przy znacznej przewadze Czarnych trwały tylko 39 minut, musiały być z powodu uławy przerwane.

Kraków: WISŁA — POLONJA 7:2 (2:1).

Wysokocyfrowe zwycięstwo mistrza nad w dobrej formie znajdującą się Polonią przemawia za tem, że i w tym roku nie łatwo będzie Wiśle odebrać tytuł mistrza.

DZIEŃ P. Z. P.N-u.

Pogoń — Lechia 9:2 (3:1).

Team A. klasy — Team Vis — Ukraina 4:1 (0:0).

Team Metal — Jutrzenka — Team Biały Orzeł

— Świt 3:2 (1:2).

MISTRZOSTWA KL. C.

Leonia — Rekord 3:2 (2:1).

Zenit — Grażyna 2:1 (0:0).

Barkochba — Abstynenci 5:2 (2:2).

SZTAFETA OLYMPIJSKA.

100+200+400+800 mtr. Czarni w składzie Stećkow, Jurek, Pawłowski i Kawa zdobywają puchar węgrowny L.Z.O.P.N-u i ustanawiają nowy rekord okręgowy w czasie 3 m. 38'8 s.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO KOLARZY I MOTORYSTÓW urządziło w niedzielę dnia 20. maja wyścig turystyczny do Janowa, połączony z kontrolą szosy w czasie biegu o mistrzostwo L. T. K. i M. na szosie janowskiej. Zbiórka o godz. 8 rano.

Dział filmowy.

KINO KOPERNIK I MARYSIENKA.

„ZONA FARAONA” reżyserja: Ernesta Lubicza. — W głównych rolach: Emil Jannings, Paweł Wegener, Basserman, Harry Liedtke, Dagny Saerwes.

Film ten jest rewią najlepszych artystów, nie też uziwnego, że gra każdego z nich trzyma w napięciu wiara od początku do końca. Dodajmy do tego nazwisko reżysera, a będziemy mieć pojęcie o wartości tego filmu. Każda scena, każdy obraz jest czymś skończonym i wzbudza zachwyt.

Na pierwszy plan naturalnie wysuwa się postać faraona w interpretacji Janningsa, którego twarz potrafi odcisnąć najsłabiej drgnienia duszy. Harry Liedtke zadziwia umiarem, z jakim gra młodego Egipcjanina — nareszcie widać, co ten aktor z siebie dać może, prócz dotychczasowych cukierkowych uśmiechów.

Zręcznie skonstruowany scenariusz pozwala na oglądanie filmu z nieustającym zainteresowaniem.

H.

„ZABILAM” — w kinie „Lew”.

Film powyższy, należy do starszego typu i dlatego razi po części widza swą powolnością akcji i przeciąganiem pewnych scen, które mogłyby bardziej, być skondensowane. Charakterystyczną jest również ciężka atmosfera, która cechuje wszystkie niemieckie filmy psychologiczne. Mimo to film posiada wiele wad i zalet. Przedewszystkiem problem psychologiczny, wprawdzie na ogół znany, jednak ujęty jest w oryginalną, nawet oryginalną formę. I tu odnaleźć można cały szereg momentów, które świadczą o reżyserji filmu. Niektóre sceny razią zbyt otwartym realizmem.

Gra artystów utrzymana jest na odpowiednim poziomie. Werner Kraus, tym razem występuje w roli poczetowego naczelnika więzienia, i dobrego ojca rodziny. Magda Sonja nie wnosi nic nowego.

OGŁOSZENIA.

Na raty!

Za gotówkę!

Taniej niż wszędzie o 20%

Mebel, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, koldry i t. p. — poleca najtaniej

E. Korenblit Lwów, Brajercwska 4

Pot nóg i rąk

oraz nieprzyjemny zapach ciała usuwa puder

„POTOL” z KOGUTKIEM GĄSECKIEGO

Żądać wszędzie z Kogutkiem.

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa oszczędności i kredytu w Komarnie stow. zarejestr. z ogr. poręką w likwidacji, odbędzie się dnia 17 czerwca 1928 o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu p. Markusa Müllera w Komarnie, a w razie braku kompletu odbędzie się ponowne walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 5 popołudniu w tym samym lokalu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie likwidatorów z czynności i rachunków za r. 1927 i za czas od 1/1 1928 do 15/5 1928 i udzielenie tymże absolutorjum. 2) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek na pokrycie strat. 3) Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 20/11 1927 rewizji wraz z uwagami Wydziału Powszechnego Związku we Lwowie. 4) Uchwały Walnego Zgromadzenia o skreślenie tegoż Towarzystwa z rejestru handlowego z powodu ukończenia likwidacji. 5) Wnioski członków.

Komarno, dnia 15 maja 1928.

Likwidatorowie:

Markus Müller. Mellech Freilich.

Już wyszła z druku broszurka

ROMANA DĄBROWSKIEGO

p. t.

SACCO i VANZETTI

80 gr. Cena 80 gr.

Do nabycia w Księgarni Ludowej
Lwów, Szajnochy 2.

KSIEGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 2

poleca następujące książki:

- | | |
|---|------|
| Grossinger i Panzer: Nowoczesna księgowość polska, syst. Pege | 2'— |
| Dr. E. Margulies, adw. we Lwowie Rozwód i unieważnienie małżeństwa | 2'— |
| J. Krajewski: Tajne związki polit. w Galicji | 1'— |
| Prof. Krzywicki: Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym (2 t.) | 12'— |
| E. Majewski: Teoria człowieka i cywilizacji | 3'— |
| E. Barwiński: Kaczkowski w świetle prawdy (1863—1871) z tajnych aktów b. austrjac. Ministerstwa Policji | 2'— |
| K. Króliński: Dzieje narodu polsk. | 1'50 |
| M. Siedlecki: Z ziemi lubelskiej. | 1'20 |
| E. Chwalewik: Wielkie miasta, ich rozwój, wzrost i przyszłość | —30 |
| M. Wielopolska: Kentryfalowe lich-tarze | —95 |
| — Mapa przemysłu Rzeczyposp. Polsk. | —80 |

WAŻNE DLA NAUCZYCIELEK I UCZENIC SZKÓŁ KROJU I SZYCIA ORAZ DLA PAŃ!

NAJNOWSZY KRÓJ DAMSKI

łatwy podręcznik i poradnik do nauki kroju i szycia wyszedł i jest do nabycia

w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Nauka najnowszego kroju, dostosowanego do obecnych wymogów mody, podana w przystępnej i krótkiej formie. Uproszczenie kroju umożliwia zrobienie najmodniejszej sukni prawie bez potrzeby poprawiania. 13 form oryginalnej wielkości (72x107 cm) z dokładnymi wskazówkami, dotyczącymi kroju i szycia, umożliwiają zrobienie sukni, płaszcza, żakietu, przy najmniejszym pojęciu o szyciu.

Każda Pani, która pragnie się gustownie ubrać, kupi ten podręcznik, a znajdzie bez trudu wszystkie formy i sposoby uszycia sobie najodpowiedniejszej sukni, oraz wszystkie wskazówki wyboru fasonów, kolorów i materiału.

Samowystarczalność każdego domu leży w ręku kobiety. Podręcznik ten ułatwi praktyczne użycie rozporządzalnych dechodów i wybór wykwinetnego stroju gospodyni.

Każda pracownia krawiecka zaoszczędzi sobie dużo czasu przez uproszczenia kroju i uwzględnienie praktycznych wskazówek.

Cena 12 zł.

Krój i wzory przydatne bez względu na zmiany mody.

Już wyszła broszura p.t.

Prawo o spółkach akcyjnych

CENA 2'50.

Do nabycia

w Księgarni Ludowej
Lwów, ul. Szajnochy 1. 2.

Wspaniałą powieść EMILA ZOLI p. t.

Germinal

poleca

Księgarnia Ludowa — Szajnochy 2

Już wyszła z druku książka

Z. Zygmuntowicza

p. t.

Stanisław

Król-Kaszubski

oficer I. Bryg. Piłsudskiego
powieszony przez Moskali d. 7 lutego
1915 r. w Pilźnie.

Cena 1'20 zł.

DO NABYCIA

w KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2.